Rok XIII. Nr. 228 (3720)

SŁOWO

Wilno, Środa 22 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Mussolini nie poprze Habsburgów

Wizyta kanclerza Schuschnigga we Włoszech. — Dyrektywy ś. p. Dollfussa pozostają nadal wytyczną stosunków włosko - austrjackich. — Kanclerz Schuschnigg nie odbędzie rozmowy z cesarzową Zytą.

Powitanie we Florencji

FLORENCJA. Powitanie kanclerza Schuschnigga we Florencji miało charakter bardzo uroczysty. Na peronie, udekorowanym flagami, ustawiły się kompanje honorowe milicji faszystowskiej z orkiestrą, oddziały młodzieży oraz malownicze grupy urzędników municypalnych w historycznych strojach renesansowych.

O godz. 9.30 zjawił się Mussolini w towarzystwie szefa biura prasowego hrabiego Ciano oraz podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha w mundurze wojskwym.

O godz. 10,43 zajechał pociąg, z którego, przy dźwiękach hymnu austrjackiego wyszedł kanclerz Schuschnigg, którego powitał Mussolini serdecznym uściskiem dłoni.

Kanclerzowi towarzyszy radca ministerjalny Seidel oraz radca prasowy Herti. Gości ponadto witali szef protokułu Senni, baron Aloisi, wyżsi urzędnicy min. spraw zagranicznych Drago, Butti oraz szef austrjackiej misji wojskowej, bawiący na manewrach.

Mussolini wraz z kanclerzem Schuschniggiem przy dwiękach hymnu faszystowskiego przeszli przed frontem oddziałów honorowych.

Potem szef rządu włoskiego odprowadził kanclerza Austrji do samochodu, którym kanclerz udał się do willi Antinori, znajdującej się wpobliżu Florencji.

Rozmowy Mussoliniego toczyć się mają w pałacu de Marinis.

KOMUNIKAT OFICJALNY

FLORENCJA. Wczoraj popołudniu ogłoszono poniższy urzędwy komunikat o spotkaniu premjera Mussliniego z kanclerzem austrjackim Schuschniggiem:

W willi de Marinissa odbyły się między szefem rządu włosdwie konferencje, które trwały około 3 godziniy.

W czasie tych konferencyj — szczegółowo zbadano sprawy interesujące oba państwa w dziedzinie politycznej, gospodarczej, i kulturalnej.

Stwierdzono wspólność dyrektyw i metod dotyczących niepodległości i integralności państwa austrjackiego, jak również sprawy całkowitej niezależności wewnętrznej tego państwa, co łącznie tworzy zagadnienie o charakterze europejskim oraz czynnik sprzyjający utrzymaniu spopoju na odcinku naddunajskim.

Obaj mężowie stanu potwierdzili, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, użyteczność paktów rzymskich, których zasięg może być rozszerzony, a pozatem zgodzili się co do słuszności prowadzenia zgodnej akcji, zmierzającej do stałego rozwoju ducha współpracy między obu państwami. Te dyrektywy, które były zainicjowane przez nieodżałowanego kanclerza Dollfussa, będą również na przyszłość wytyczną stosunków między Włochami i Austrją.

O SPAWIE HABSBURGÓW NIE BYŁO MOWY

FLORENCJA. Szef biura prasowego minister hr. Ciano oświadczył przedstawicielom prasy międzynarodowej, że po konferencji premjera Mussolini powrócił do sztabu generalnego manewrów w Scarperia, Schuschnigg zaś udał się na przejażdżkę do San Giminiano. Gość austrjacki powrócił do Florencji, poczem w nocy uda się do Genui.

Hrabia Ciano zaprzeczył z całą stanowczością pogłoskom, wedle których dr. Schuschnigg miaby się spotkać w Viareggio z byłą cesarzową Zytą. Sprawa Habsburgów, podkreślił hr. Cianio, nie była wcale tematem rozmów między premjerem Mussolinim a kanclerzem Austrji. Dalej min. Ciano zaznaczył, że sprawy wojskowe nie były omawiane w czasie konferencji.

Na pytanie, czy wynikiem konferencji może być zawarcie nowego paktu bezpieczeństwa między Włochami a Austrją, min. Ciano odpowiedział że z tekstu komunikatu urzędowego nie wynika, by pakt taki miał być czawarty

WŁOCHY BRONIĆ BĘDĄ NIEZALEŻNOSCI AUSTRJI

FLORENCJA. Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Suvich w wywiadzie udzielonym korespondentowi — PAT-icznej oświadczy łm. in. że w związku z rozmowami odbytemi przez kanclerza Schuschnigga z premjerem Mussolinim nie przewiduje się zawarcia nowego paktu między Włochami a Austrją. Dotychczasowe stanowisko Włoch które gotowe są zawsze bronić niepodległości Austrji, jest dostatecznie jasno sformułowane.

Na uwagę korespondenta, że problem austrjacki mógł doznać komplikacyj i ulec pewnym zmianom w związku z wypadkami 25 7. Suvich oświadczył, że rząd włoski już dawniej przewidywał możliwości puczu narodowo - socjalistycznego w Austrji i w przyszłości rząd włoski postępować będzie w zależności od okoliczności. Suvich jest jednak zdania, że sytuacja w Austrji doznała wybitnego uspokojenia.

Dalej Suvich oświadczył, że sprawa Habsburgów jako nieaktualna nie była poruszana w rozmowach Schuschnigga z Mussolinim. Schuschnigg w drodze do Genui przejeżdżać będzie przez Viareggio, ale nie ma zamiaru rozmawiać z byłą cesarzową Zytą. Na pytanie, czy jest przewidziana w najbliższym czasie wizyta włoska w Wiedniu, Suvich odpowiedział przecząco.

PRASA WŁOSKA O WIZYCIE SCHUSCHNIGGA

RZYM. Prasa rzymska obszernie komentuje konferencję kanclerza Schuschnigga z premjerem Mussolinim. „Lavoro Fascista" pisze, że Schuschnigg spotkał się z Mussolinim w chwili, Gdy Austrja zdaje się wkraczać w fazę uspokojetnia. Byłoby jednak naiwnością ufać pozorom tego spokoju i nie pamiętać o ogniu, który ukrywa się pod popiołem. Wszyscy wiedzą, że wskutek mobilizacji wojsk włoskich Niemcy zaniechać musiały swoich zamiarów, jednak nie zrezygnowały z dalszej rozgrywki. Wynik plebiscytu bardziej jeszcze wzmocnił stanowisko Niemiec, którym przeciwstawiają się solidarnie państwa europejskie a przedewszystkiem interesy Włoch.

Dziennik podkreśla fakt, że utrzymanie niepodległości Austrji leży również w interesie państw naddunajskich i że Mała Ententa winna poprzeć wzmocnienie obecnej pozycji Austrji i nie łudzić się mylnemi rachubami.

Sprawa Austrji stanowi próbę ogniową solidarności europejskiej, o której wiele się mówi w Europie, gdy ukazujesię się na horyzoncie groźba naruszenia równowagi sił politycznych.

Spotkanie Mussoliniego z Schuschniggiem, kończy pismo, podczas manewrów włoskich jest znamiennem potwierdzeniem, ŻE RZĄD WŁOSKI GOTÓW JEST SIŁĄ ZBROJNĄ POPRZEĆ SWOJE RACJE PRAWNE I SWOJE STANOWISKO MOCARSTWOWE.

Powódź w Mandżurji

60.000 ludzi bez dachu nad głową. — 700 ludzi utonęło.

LONDYN. Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Dairenu, że według otrzymanych tam wiadomości w następstwie gwałtownego tornado wzburzone fale zerwały dwa wały w Antungu, zalewając niżej położone dzielnice. 60.000 znajduje się bez dachu nad głową i bez zapasów żywności.

Zatonęło około 700 ludzi. 1.200 domów uległo zniszczeniu. Zgórą 600 dżonek zostało porwanych przez fale. W mieście ogłoszono stan wojenny.

MUKDEN. Wskutek gwałtownego wylewu rzek połączenie kolejowe między Antungiem a Mukdenem jest przerwane. Ofiarami powodzi padło 122 osoby.

ZABURZENIA w SAN SEBASTIANO

SAN SEBASTJAN. Hiszpńskie władze rządowe przeszkodziły odbyciu się zebrań członków komitetu międzyprowincjonalnego, zorganizowanego z inicjatywy mera San Sebastjanu.

Policja aresztowała 12 burmistrzów i wielu radców miejskich poszczególnych rad, jak również burmistrza San Sebastjanu.

W obronie rozwiązanego zebrania, które nosiło charakter wybitnie separatystyczny i antyrządowy, zebrał się tłum manifestantów, który wznosił okrzyki na cześć komitetu i aresztowanych radnych. Władze bezpieczeństwa demonstrantów rozproszyły, aresztując 4 manifestujących księży.

GIL ROBLES PRZECHODZI DO OPOZYCJI.

PARYŻ. Wedle doniesień z Madrytu przewódca partji ludowo - agrarnej Gil Robles oficjalnie zakomunikował premjerowi hiszpańskiemu Samperowi, że partja ludowo agrarna odtąd nie będzie popierać rządu. Zdaniem kół madryckich oficjalne zawiadomienie o powyższem zasadniczo zmienia sytuację polityczną Hiszpanji.

Po plebiscycie w Niemczech

OSTATECZNE WYNIKI

BERLIN. Ostateczne wyniki głosowania w Berlinie przedstawiają się w sposób następujący:

Uprawnionych do głosowania było 3.143.217 osób, oddano głosów — 3.020.524 ,to znaczy 98,5 proc.

Na „tak" dano 2.452.620, czyli 81,3 proc., na „nie" oddano 492.747 czyli 16,3 proc, nieważnych głosów 75,157, czyli 0,9 proc.

Wittelsbachowie nie głosowali

BERLIN. Jak się dowiaduje jedna z agencyj amerykańskich były kronprync bawarski, jego żona i wielu członków domu Wittelsbachów nie skorzystali z prawa głosowania podczas plebiscytu. Natomiast zarówno generał Ludendorff jak i kardynał Faulhaber oddali swoje głosy.

Zwolnienie z obozów koncentracyjnych

BERLIN. Z obozu koncentracyjnego w Kislau w Badenji zwolniono ostatnio 25 więźniów politycznych w wykonaniu ustawy o amnestji. Akt zwolnienia odbył się bardzo uroczyście w obecności szefa tajnej policji w Badenji oraz krajowego oddziału ministerstwa propagandy. W przemówieniu jakie wygłosił szef tajnej policji w Badenji skierowanem do zwolnionych, zwrócił on uwagę na konieczność współpracy ich w budowaniu trzeciej Rzeszy.

ZWYŻKA MARKI NIEMIECKIEJ NA GIEŁDACH.

WARSZAWA. Wczoraj nastąpiła dalsza zwyżka marki niemieckiej. Na wszystkich giełdach europejskich zwyżka ta była w porównaniu z notowaniami wczorajszemi dość znaczna. W Warszawie dewiza berlińska zwyżkowała z 208,25 na 211. W Paryżu z 5,95 do 6,02, w Zurychu ze 120,30 do 121,50, w Londynie z 12,77 do 12,64½. Tak wysokiego kursu marki niemieckiej nie notowano oddawna.

Dolar utrzymał się na poziomie notowań poniedziałkowych. W Warszawie przekaz telegraficzny na Nowy Jork notowano po identycznym kursie 5,22¾, a czek 5,21¼. W Zurychu dewiza nowojorska pozostała również bez zmiany przy kursie 3,03. Minimalną zwyżkę dewizy nowojorskiej zanotowano tylko w Londynie z 5,08 13/16 do 5,08¾. Natomiast w Paryżu dolar nieznacznie spadł z 15,01 do 14,99.

Inne dewizy bez zmiany.

Przed zjazdem partyjnym w Norymberdze

BERLIN. Kanclerz Hitler po jednodniowym pobycie w Norymberdze odleciał dziś na południe Niemiec. Podczas pobytu w Norymberdze kanclerz zwiedził tereny przygotowane na zjazd partyjny.

ZUCHWAŁY NAPAD gangsterów w Brooklynie

Pod groźbą karabinów maszynowych zrabowali pół milj. dolarów

BROOKLYN (stan nowojorski). Wczoraj banda złożona z 14-tu opryszków, uzbrojona w ręczne karabiny maszynowe, dokonała niezwykle śmiałego napadu w biały dzień na opancerzony samochód pewnego t-wa, przewożący blisko 500.000 dolarów.

Bandyci niespodzianie otoczyli samochód, otworzyli ogień z karabinów maszynowych i steroryzowawszy w ten sposób obsługę samochodu, zrabowali pieniadze

Całe to zajście trwało pół godziny i odbyło się na widoku licznych świadków, urzędników i robotników fabryki, obok której przejeżdżał samochod.

Rozkręcił szyny aby zwrócić na siebie uwagę

Zagadka zamachu kolejowego pod Łodzią wyjaśniona

Łódź. Przed kilkoma tygodniami na linji kolejowej Łódź — Warszawa między stacjami Glinnik — Stryków popełniono zamach kolejowy przez rozkręcenie szyn na znacznej długości toru. Wypadku uniknięto dzięki powiadomieniu naczelnika stacji Stryków przez Chłapińskiego o rozkręceniu sbyn. Kilka minut potem miał przejechać pociąg osobowy.

Śledztwo szło w różnych kierunkach, wreszcie skierowane zostało przeciwko Chłapińskiemu, który w końcu przyznał się do rozkręcenia szyn. Jako zredukowany dróżnik kolejowy przez przygotowanie zamachu, a potem zawiadomienie władz kolejowych pragnął zwrócić uwagę na siebie i w nagrodę otrzymać posadę.

Chłapińskiego aresztowano.

——»«—«o»—»«——

ARCYKSIĄŻĘ OTTO W NORWEGJI.

LONDYN. Z Norwegji donoszą, że arcyksiążę Otton Habsburg udał się do Trondheim statkiem na objazd fjordów w półn. Norwegji.

SKAZANIE HITLEROWCÓW W KŁAJPEDZIE.

BERLIN. Wedle doniesień z Kowna tamtejszy sd apelacyjny skazał 4 obywateli kłajpedzkich za przekroczenie ustawy o ochronie narodu i państwa na karę 1½ roku ciężkiego więzienym obelżywe wyrażenia się o narodzie litewskim oraz śpiewanie pieśni narodowo - socjalistycznych.

POŻAR W STOCZNIACH W SZPANDAWIE.

BERLIN. W stoczniach w Szpandawie wybuchł gwałtowny pżar, wywołany prawdopodobnie krótkiem spięPożar zniszczył część maszyn i 15 łodzi motorowych.

AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ NA RZECZ POWODZIAN.

WASZYNGTON. Amerykański Czerwony Krzyż przesłał pod adresem polskiego Czerwonego Krzyża 5 tys. dolarów na akcję pomocy dla ofiar powodzi w Polsce.

Siły zbrojne Sowietów na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. „Journal des Debats" zamieszcza dziś artykuł swego korespondenta ryskiego, w którym porusza on sprawę armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Autor artykułu oświadcza, że Sowiety, zaniepokojone działalnością Japonji postanowiły już w roku 29 zorganizować swoją armję na Dalekim Wschodzie.

Armja ta po 5-letnich pracach reorganizacyjnych obecnie jest zmotoryzowana i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny.

Liczy 7 dywizyj z których trzy stacjonowane są między Władywostokiem a Chabarowskiem. Każda dywizja posiada 10 bateryj artylerji.

Cała armja sowiecka na Dalekim Wschodzie posiada około 5.000 działi, w znacznym stopniu zmotoryzowanych, pozatem 400 lekkich tanków i 100 ciężkich. Armja rozporządza 400 samolotami myśliwskiemi i 50 ciężkiemi aparatami do bombardowania.

Eskadry samolotowe mogą odbyć rajd do Tokio i z powrotem na Syberję. Główna baza lotnicza — znajduje się w Irkucku a produkty niezbędne do wojny chemicznej znajdują się w Kemerowie.

W dalszym ciągu artykułu korespondent pisze, że Sowiety starały się o zupełne uniezależnienie armji na Dalekim Wschodzie. Armja ta zaopatrywana jest w prowianty — przez kołchozy miejscowe i ma specjalny przemysł pracujący na jej potrzeby.

Na czele tej armji stoi generał Blucher. Osoba dowódcy tej armji budzi jednak obecnie pewne obawy wśród kierowników polityki moskiewskiej Zaniepokojenie to uzasadnia choćby już awanturnicza przeszłość tego generała, który już 4-krotnie zmieniał nazwisko i przechodził różne awanturnicze koleje w swem życiu.

KONSUL SŁAWUCKI WEZWANY DO MOSKWY.

MOSKWA. Sowiecki konsul generalny w Charbinie Sławucki zawezwany został do Moskwy celem złożenia sprawozdania o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA. Przybyły tutaj konsul generalny w Charbinie Sławucki, przedstawił wczoraj w komisarjacie spraw zagranicznych sprawozdanie o sytuacji na wschodnio - chińskiej linji kolejowej. Konsul Sławucki pozostanie w Moskwie przez kilka tygodni, celem przeprowadzenia kuracji.

Wizyta Svinhufvuda w Tallinie

TALLIN. Prezydent Finlandji Svinhufvud po 3-dniowym pobycie w stolimy Estonji wyjechał wczoraj o gdz. 17-ej do Helsingforsu.

Wizyta prezydenta Finlandji mimo prywatnego charakteru dała okazję do podkreślenia dobrych stosunków, łączących dwa bratnie narodu związane wspólną tradycją, językiem i kulturą.

——«o»——

SILVA RERUM

BEZ OJCA

Kurjer Poranny (229) po dłuższych rozważaniach na temat załamywania się rodziny, gdy matka musi zarobkowac poza domem, — przechodzi do innego zagadnienia z zakresu niedoli dziecięcej.

Dzieci bez ojca...

Ojciec perzucił rodzinę — to takie pospolite. Wszystko jedno: ślubny czy nieślubny. Żyje z inną kobietą, poszedł w świat szukać roboty albo— wyjechał do Francji.

Tak dużo jest takich, co pojechali do Francji, że wydaje się kraj ten być rajem dla chcących opuścić rodzinę. Niewiadomo, czy jest to fakt realny, może to tylko już zwrot konwencjonalny. Niema go, ślad po nim zaginął — zapewne we Francji.

Ojciec — podpora rodziny znika nagle z horyzontu życia codziennego. Zostaje matka i dzieci: jedno, dwoje sześcioro.

Brak ojca w rodzinie jest klęską wielką dotkliwą — ale jeszcze nie katastrofą. Kobieta opuszczona, obarczona dziećmi potrafi jednak zdobyć się zdumiewającą energję, która ratuje dzieci. Natomiast brak matki — to dopiero katastrofa w rodzinie.

Rodzina bez matki — znaczy to, że matka zmarła. By matka opuściła i męża i dzieci — to są wypadki niezmiernie rzadkie. Matka - wdowa lub porzucona — opuszcza dzieci po długich zmaganiach, po wyczerpaniu wszelkich środków, wtedy gdy już jest walką doszczętnie znużona i bezmiernie przez życie skrzywdzona.

I dlatego tak częste są wypadki, że ojciec porzuca rodzinę, a tak rzadkie stosunkowo, że matka dzieci opuszcza

W jakich warunkach najczęściej porzuca mężczyzna swoją rodzinę, nigdy nie uchylając się od spełnienia zasadniczego swego obowiązku?

Najczęściej, oczywiście, uchyla się od swych obowiązków ojciec ślubem niezwiązany. Przy matce zostaje cała troska o byt dziecka i potężna dawka goryczy, nienawiści i rozczarowania. A jednak — dzieci nieślubnych rodzi się dużo i — jakoś się wychowują.

Właśnie: jakoś... Bo któż może dać należyte wychowanie biednym dzieciom, upośledzonym już w momencie przyjścia na świat? kto zapewni im należytą opiekę? Czasami daje się namówić na ślub podobnego ojca. Czy jednak zadecyduje to o spójni rodzinnej? Niezawsze.

Są rodziny z licznem potomstwem żyjące w nieślubnym związku od kilkunastu lat. Tych łatwo na ślub namówić, o ile im się stronę formalną i ubraniową ułatwi.

Co innego młode matki nieślubne— tu naprawdę trzeba się zastanowić, czy dać dziecku tego ojca, który w miesiąc po ślubie znów rodzinę opuści?

„Czemu mnie pani na ten ślub namówiła — z jednem dzieckiem jeszcze bym jakiegoś porządnego chłopa znalazła. A teraz —to już całe życie męczyć się muszę".

Bo taki mąż ma prawo do swej ślubnej żony:

Zjawia się od czasu do czasu, przynosi parę złotych, obietnicę poprawy A kobieta wierzy — chce wierzyć, chce mieć nadzieję. Nowa ucieczka —nowe dziecko.

Zaiste czasem lepiej być wdową lub matką nieślubną, niż przez męża opuszczoną; lepiej dzieckiem nieślubnem niż opuszczonem.

To są rzeczy „nieciekawe", naogół prawie niewidziane, wszystkim dobrze znane, choć rzadko przez kogo należycie doceniane..

A jednak te pół i ćwierć - rodziny nietylko same są niezmiernie słabe, ale osłabiają cały naród....

Stanowią więc bardzo poważną bolączkę społeczną. Lector

Japoński Robinson

(x) W roku 1924 w Japonji zaczęto mówic o współczesnym Robinsonie mieszkającym z rodziną na maleńkiej wysepce z zatoce Korejskiej Kejki - Do. Japońskim turystom, przejeżdżającym w pierwszych latach na wyspę, mieszkaniec jej wskazywał deskę z napisem:

„Tu jestem u siebie w domu. Żona i ja nie chcemy, żeby nas odwiedzano Żegnajcie nam, mam nadzieję, że się więcej nie zobaczymy'.

Współczesny Robinson jest niemłodym człowiekiem. Liczy on sobie 60 lat. Nazywają jego Jui Suzuki, przezwisko jego brzmi Tone. W młodości był on znanym rzemieślnikiem, podróżował po Mongolji, Europie i Afryce, wkrótce jednak poczuł nienawiść do ludzkiego otoczenia i cywilizacji. Po trzęsieniu ziemi w 1923 roku przeniósł się na niezamieszkałą wysepkę.

Początkowo urzędnicy miejscowej administracji domagali się od niego 300 jenów rocznie opłaty dzierżawnej za Kejki - Do. Później jednak Suzuki dowiedział się, że wyspa należy do kreańskiego rządu, który zgodził się ustąpić mu ją bezpłatnie, ale pod warunkiem, że będzie uprawiał ziemię Suzuki zbudował dom, zahodował króliki, lisy i łabędzie i przeprowadził kilka dróg. W tej chwili posiada 8000 królików. Pozatem łowi ryby, to też pożywienia nigdy mu nie brakuje. Zrzadka tylko Suzuki jedzie na ląd, by zaopatrzec się w najpotrzebniejsze rzeczy.

W 1930 roku odesłał swoje dzieci do rodziny do szkoły i pozostał na Kejki - Do sam z żoną. Lata osłabiły jego niechęć do ludzi. Teraz nawet udostępnił turystom swoją wyspę biorąc po 20 sou za jej zwiedzenie. W zeszłym roku odwiedziło jego wyspę około 600 osób.

Zamykanie twierdzy Gibraltar

(el) Po prawie dwudziestu latach zastosowano znowu zarzuconą już ceremonję zamykania bram twierdzy Gibraltar. Przed wojną światową było w zwyczaju, że klucze od bram twierdzy przenoszono uroczyście po capstrzyku przy odgłosie bębnów i po przedefilowaniu przed budynkiem koszar udawano się na plac ćwiczeń, Obecnie zaprowadzono ten zwyczaj na nowo i onegdaj dokonano pierwszego uroczystego zamknięcia bramy przy udziale wielkiego tłumu.

Pogrzeb ofiary zaburzeń w mieście Corck

Wśród bardzo licznego udziału publiczności odbył się pogrzeb ofiary zamieszek w mieście Corek w Irlandji. Demonstracyjny udział ludności w pogrzebie, a także szereg innych objawów, wskazuje na to, że ludność uważa tragicznie zmarłego za męczennika walk o wolność przeciw zmienawidzonemu rządowi de Valery.

Przykry staruszek Rockefeller

DZIWNY GOŚĆ W HOTELU „MAJESTIC"

(el) Właściciel hotelu Majestic w Beanfoleil zawiadomił miejscową policję, że niezwykłe zachowanie się jednego z gości, stwarza dlań konflikt sumienia, a to skłania go do przedstawienia sprawy władzom.

Przed tygodniem zamieszkał u niego w hotelu jegomość przeszło 50-letni, który wpisał się w księdze hotelowej jako Emil Anman, poddany szwajcarski, urodzony we Francji. W karcie meldunkowej zanotował ów gość, że przybył ze Stanów Zjednoczonych i niedawno wylądował w Cherburgu.

Wynajął on pokój i zapłacił odrazu za czternaście dni zgóry. Zaraz po przybyciu Auman położył się do łóżka i oświadczył służbie, że nie zamierza przyjmować żadnych posiłków.

GŁODÓWKA DZIWNEGO GOŚCIA

Początkowo sądzono, że Anman przywiózł ze sobą jakieś zapasy i nie zwracano na to uwagi. Dopiero gdy przeszły dwa a potem trzy dni, w czasie których Anman ani nie przyjmował posiłków, ani nie opuszczał pokoju zwrócono na to uwagę właściciela.

Ów udał się do pokoju gościa i troskliwie wypytywał go jak się miewa zaznaczając, że fakt nie przyjmowania przez niego pokarmów budzi ogólne zdziwienie. Zaproponował mu również przysyłanie obiadów i kolacji do pokoju, na wypadek, gdyby gość z jakichkolwiek powodów nie życzył sobie bywać w sali jadalnej.

Jednakże Anman, który od swego przybycia nie opuścił łóżka, podziękował uprzejmie i oświadczył:

NIE BĘDĘ WOGÓLE NIC JADŁ, PONIEWAŻ ROZPOCZĄŁEM GŁODÓWKĘ

Na takie dictum hotelarz mniemał że gość sobie żartuje, albo też, że zawarł jakiś oryginalny zakład, wobec tego odszedł kiwając głową.

Minęło kilka dalszych dni. Anman trwał w swojem postanowieniu, odmawiając przyjęcia pokarmów. Hotelarza obleciał strach. Przestraszył się, że hotel zyska złą opinję, gdyby gość zmarł. Wobec tego wybrał się do niego, a równocześnie polecił wnieść do jego pokoju szereg najsmaczniejszych potraw, zaczynając od doskonałych przekąsek, a kończąc na owocach i lodach. Nie zapomniał nawet o mocce. Do tego dołączył flaszkę wina, najlepszego na jakie hotel mógł się zdobyć.

WYSIŁKI HOTELARZA

Wspomagany temi nadzwyczajnościami sztuki kulinarnej, które podano w sposób poprostu uwodzicielski, właściciel hotelu, rozpoczął swoje przemówienie. Błagał on Anmana, by ten nareszcie przerwał bezsensowną głodówkę, która może być śmiertelną w skutkach i aby zaczął jeść.

Mimo wszystkich usiłowań Anman pozostawał nieczuły na wszelkie prośby. Ani zapach ani widok doskonałych potraw nie zdołał zmienić jego decyzji. Zrozpaczony hotelarz musiał wreszcie opuścić pokój wraz z potrawami.

Jednakże nie zrezygnował on z dowiedzenia się jakie przyczyny powodują głodówkę i niezwykły upór gościa. Odwiedził go jeszcze kilkakrotnie i nareszcie zdołał osłabionego Anmana nakłonić do mówienia.

BYŁY SZOFER ROCKEFELLERA

Anman był przez długie lata szoferem Johna D. Rockefellera. Z końcem czerwca br. amerykański magnat zwolnił go ze służby, bez żadnego wypowiedzenia. Jako powód podał mu, że nie umie on myśleć gospodarczo, ponieważ samochód luksusowy, którym kierował Anman, zużywał dużo benzyny. Ludzi, którzy tak mało dbają o jego zyski i straty nie może Rockefeller trzymać u siebie Anman dodał że był szoferem u multimiljonera od trzydziestu prawie lat i nigdy właściciel samochodu nie miał mu nic do zarzucenia. Naturalnie także zarzut z nadmiernem zużyciem benzyny był zupełnie bezpodstawny.

Nie byłoby to jednak jednak wszystko czego dokonał jego długoletni chlebodawca. Nietylko pozbawił go zarobku i chleba, ale oprócz tego doniósł władzom amerykańskim, że Anman jest szkodliwym obcokrajowcem, którego należy usunąć poza granice Stanów Zjednoczonych. Oczywiście policja amerykańska odniosła się z większem zaufaniem do 95-letniego Rockefellera i poleciła jego szoferowi opuścić granice Stanów Zjednoczonych w przeciągu 48 godzin.

Wobec tego Anman nabył kartę okrętową do Europy. Jest jednak zdecydowany nie pozwolić, by postępowano z nim tak niesprawiedliwie. Nie może niestety osiągnąć nic przez sądy gdyż w kraju nieograniczonych możliwości niema sądów pracy, a dysponujący większym kapitałem, ma zawsze rację.

Wskutek tego chwycił się jedynego środka, jaki mu jego zdaniem pozostał. Rozpoczął strajk głodowy w przekonaniu, że zacięty starzec dowie się o tem, zrozumie swą niesprawiedliwość i zawezwie go spowrotem do Ameryki.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA
DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM.
KORZYSTAJ Z POCZTY
LOTNICZEJ!

Tajemnica egzekucji z 30 czerwca

(x) Znani francuscy pisarze bracia Taro, objeżdżający obecnie Niemcy opowiadają na łamach „Paris Soir" o tem, jak zginął Roehm i inni przywódcy nacjonal - socjalistyczni w krwawą noc 30 czerwca.

Roehm jakoby nie brał udziału w żadnym spisku, ale stał się niebezpieczny dla Hitlera, ponieważ dowodził dwoma miljonami szturmowców. Dla tego też Führer postanowił go usunąć.

Aresztowanie Roehma nie miało miejsca w Monachjum, jak to głosił oficjalny komunikat, tylko w hotelu miasteczka Wiessee położonego gdzieś w bawarskich Alpach. Roehm, cierpiący na bóle reumatyczne w plecach często tam wyjeżdżał na wypoczynek i kurację.

Hitler i Goebbels wylecieli tam samolotem o godz. 2 w nocy. Już o 6 rano byli w Monachjum, gdzie ich oczekiwały specjalne oddziały S. S. przywiezione na samochodach ciężarowych Reichswehry. Obaj wodzowie udali się do miejscowego „brunatnego domu" i stąd wysłali do Wissee patrol z rozkazem aresztowania Roehma i Heinsa. Tych ostatnich przywieziono do Monachjum i zamknięto w koszarach. Tu też rozegrała się przesławna scena od mowy Roehma od samobójstwa przy pomocy podsuniętego mu rewolweru. Przed rozwrzelaniem Roehma okrutnie pobito: do słupka przy którym rostrzeliwano, przywiązano go z ręką złamaną w kilku miejscach. Ze słów osób biorących udział w egzekucji opowiadają, że Roehm zdołał jeszcze zdrową ręką odchylić marynarkę i krzyknąć

— Niczemu nie jestem winien! Strzelajcie, podłe świnie!

Spotkanie po latach siedemnastu

(el) Wśród niezwykłych warunków nastąpiło spotkanie dwóch uczestników wojny światowej, po siedemnastu latach.

Historja tego spotkania jest dość wzruszająca. Jedna z przeciwlotniczych baterjj niemieckich stała w roku 1917 w Radingham (Flandrja), gdy pewien lotnik angielski zmuszony był wylądować na pozycji, gdzie stała bateria porucznika Feuerholzera. Niemcy zestrzelili Anglika i przymusowe lądowanie w pobliżu baterji niemieckiej było raczej katastrofą niż lądowaniem.

Niemiec wyciągnął go spod gruzów samolotu, zaprosił do swej ziemianki i poczęstował kawą. Kapitan Turner Coles (tak się nazywał Anglik) zawarł tu serdeczną przyjaźń z młodym niemieckim dowódcą baterji.

W czerwcu bieżącego roku, jechał kapitan Willock, angielski attache, przydzielony do poselstwa w Pekinie, jako rzeczoznawca dla spraw lotniczych do Szanghaju i w pociągu, zupełnie przypadkowo spotkał się z dawnym porucznikiem Feuerholzerem. Wyjaśniło się w rozmowie, że kapitan Willock jest przyjacielem kapitana Turnera i również mieszka w Szanghaju. Umówiono spotkanie, na którem wprawdzie dwaj przyjaciele nie poznali się wzajemnie, ale rozmowa o wspólnych przeżyciach przypomniała im siebie wkrótce

Kakao, Curacao i świadek

Napisał Otton Zarek, przełożył Wł. L.

Kawjarnia. Jedna z tych wielkich i licznych, które spotykamy na rogach ulic w wielkich miastach. Olbrzymie szyby przesłonięte dymem z papierosów i cygar, nie pozwalają odrazu rozeznać wnętrza. Zresztą nie ma tam tak znowu co oglądać: wyrównane rzędy stolików, kwadratowych albo okrągłych, na cztery lub dwie osoby. Drewniane krzesła, fotele, tu i ówdzie pokryte pluszem kanapki. Na jednym ze stolików stos talerzy, a potem bufet, gdzie siedzi zwyczajnie starsza pani, uśmiechająca się gdy wchodzi gość, a pozatem poważna i milcząca.

Można wejść. Ponieważ jesteśmy w Wiedniu, więc przy wejściu wita nas cały chór głosów, wśród których przebija słowo: „uszanowanie", właściwie słychać tylko: „..szanowanie". Za chwilę przyskakuje do naszego stolika młodszy kelner ze stosem gazet. Bardzo to uprzejmie z jego strony. Drugi podsuwa niklowaną tacę na marmurowy stolik. Posunięcie tacy po marmurowym blacie wydaje obrzydliwy zgrzyt, a stojące na tacy dwie szklanki z wodą wykonują dziwny taniec, przyczem troszkę wody się wylewa. Za chwilę przychodzi wąsaty człowiek, w lekko błyszczącym fraku. Patrzy cokolwiek ponuro, widać, że mu się śpieszy i jest trochę spocony. Jakgdyby mimochodem, jakby chodziło o coś, co w tem wszystkiem jest najmniej ważne, rzuca: „Czem mogę służyć"? i jednocześnie słyszy, że tam w kącie gość woła płacić, a przy kasie szefowa pragnęłaby od niego jakiegoś wyjaśnienia.

(Powtarzając powyższy opis zasławnym dramaturgiem i powieściopisarzem niemieckim Ottonem Zarekiem, nie potrzebuję nawet wspominać, jak to zaznaczyłem na wstępie, że jesteśmy w Wiedniu, a nie naprzykład w Wilnie. W Wilnie nie zdarzyłoby się, aby ktoś z usługujących powiedział wchodzącemu gościowi pierwszy „moje uszanowanie", chyba że byłby to jego dobry znajomy. W Wilnie nie zdarzyłoby się nigdy, aby usługujący pierwszy przyniósł gościowi stos gazet bez wyraźnego ich zamówienia, w Wilnie wreszcie nie mogłoby się zdarzyć, aby gościa, zanim zdąży coś zamówić, poczęstowano bezpłatnie dwiema szklankami wody.

Po tej dygresji wracamy do opowiadania p. Zareka:

„Nie odpowiadam zaraz. Jestem przecież w Wiedniu, więc byłem już w kilku kawiarniach. Proszę, mamy godzinę szóstą po południu. A więc co? Znowu czarną? Byłoby to najprostsze i najtańsze. Nie muszę jej przecież wypić, niech sobie stoi. Wiem jednak, że gdy zamówię to wypiję, a przecież lekarz wyraźnie...

„Proszę kieliszek Curacao" — mówię — przyczem ostatnią zgłoskę wymawiam z naciskiem.

— Do usług — odpowiada „ober" i już go niema. Przy bufecie jeszcze słucha co do niego mówi szefowa, a już niosą go nogi, niby samodzielne maszyny, do gościa w kącie, który chce płacić.

Tymczasem zajmuję się czytaniem. Jestem mniej więcej w środku artykułu wstępnego, dziennika, który wziąłem do ręki, gdy czuję, że pod ogromną płachtę, którą do połowy opieram na stole, wsuwa się coś. Jest to coś w rodzaju tacy co zaszeleściło gazetą. Spoglądam pobieżnie. Ach, to jest kakao. Wielka, piękna filiżanka kakao, z kremem już cokolwiek nasiąkniętym brunatnym kolorem płynu.

Kakao nie pijam. Szkoda go. Kiwam na kelnera. Przychodzi chłopak. „Może „Berliner Tageblatt"? — pyta.

„Nie — odpowiadam — Ale kakao...

„W tej chwili — odpowiada on i znika.

Czytam artykuł wstępny do końca. Podoba mi się. Zaczynam o nim myśleć i nagle słyszę: „Pan szanowny rozkaże?..

„Proszę? — odpowiadam.

„Kakao pewnie za ciemne? — mówi wąsacz. Jest trochę zniecierpliwiony. Jednocześnie wołają go teraz jeszcze dwa inne stoliki.

„Nie zamawiałem kakao".

„Owszem".

„Nie! Powiedziałem panu wyraźnie curacao. Przecież te dwa słowa niełatwo pomieszać.

„Oczywiście, że nie. Ale szanowny pan powiedział kakao. To właśnie szanowny pan się pomylił. Ja nie mylę nigdy zamówień. Od siedemnastu lat.."

„A więc proszę to zabrać!.."

Niedobry uśmiech pojawił się na twarzy wąsatego i układa mu się w zmarszczkach na twarzy: „Niestety, tego nie mogę, proszę pana... Zostało już zamarkowane..."

„Zamarkowane" — zastanawiam się co to właściwie znaczy. Aha. Następuje assocjacja z damą przy kasie. To będzie to. Ale co to mnie obchodzi. „Proszę" — mówię już energiczniej. „Nie zamawiam nigdy kakao, gdyż nigdy go nie pijam. Nie mogę go przeto zamawiać. Pamiętam bardzo dobrze, co zamówiłem. Oczywiście przesłyszał się pan. Kakao — Curacao, to się może zdarzyć".

Uważałem sprawę za załatwioną. Zabierze filiżankę i za kilka minut przyniesie kieliszek. Nic ważnego.

Ale sprawa nie była załatwiona. „Ober" nie opuścił mego stołu. Zmienił swą postawę i nastroszył ramiona ku górze, tak, że wydał mi się podobny do stracha na wróble. Wyglądało to cokolwiek komicznie. Do tego ponura twarz i małe czarne oczka, szybko biegające tam i spowrotem. Ciekawe co teraz powie?

„Proszę pana — mówi. — Pan wyraźnie żądał kakao. Każdy tu z siedzących musiał to słyszeć." — Mówiąc to rozgląda się dość wzburzony, gdyż jest w głębi serca dotknięty. Szuka stałych gości, którzy — tak myśli — staną po jego stronie, po stronie lokalu, przeciw obcemu, nieznanemu gościowi. Niech szuka. Mnie zaczyna już cała sprawa drażnić. Wbrew mojej woli wzrok mój posuwa się za oczami kelnera, gotowego do pojedynku. Przy wielu stolikach widzę spokojnie czytających ludzi. Nie zwracają najmniejszej uwagi na nas i na nasz zatarg. Tylko przy jednym...

Przy małym stoliku, który stoi naprzeciw mego, bliżej okna siedzi samotny pan. Jest średniego wzrostu, bardzo chudy i bardzo blady, na oko około pięćdziesiątki. Włosy ma siwiejące. Binokle na nosie wrzynają się silnie w ciało. Kościste ręce wyrzuca przed siebie. Ma na nich luźne mankiety. Takie z dawnych czasów. Wysuwają się one daleko do przodu, gdy gestykuluje. Bardzo nerwowy pan.

Wzrok kelnera, który przebiegł wokół, wrócił do mnie bez rezultatu, ale miałem już dość tej dyskusji.

„A więc dobrze — powiedziałem. — Zostaw pan to tutaj. Płacę kakao, chociaż nie będę go pił. A więc co to kosz...

Wtem przerywa mi jakiś głos. Zachrypnięty, gwałtowny, niemal kraczący głos z zadymionej, czy też z nadmiaru palenia zniszczonej krtani. Pan znaprzeciwka podnosi się i ryczy, dosłownie: ryczy na mnie:

„Co takiego? Miałby pan płacić? Za to, czego pan nie zamówił? Oto przykład jak tu traktują człowieka. Proszę mnie wziąć spokojnie za świadka. Mnie — woła i przyskakuje blisko przed kelnera, rzucając mu wściekłe spojrzenie. „Ja słyszałem wyraźnie co ten pan zamówił" — i w gorączkowem uniesieniu chwyta za szklankę kakao. Ręce mu drżą. Brunatny płyn przelewa się. Obrońca prawdy. Właściwie bardzo ładnie z jego strony. Dlaczego mam płacić za coś, czego nie zamówiłem...

„Najzupełniej wyraźnie — powiada szermierz sprawiedliwości i nieproszony świadek koronny — zupełnie wyraźnie powiedział ten pan: „proszę mi dać małe piwo". Zupełnie wyraźnie „małe jasne piwo" wymawia ostatnie słowa z naciskiem i pasją.

„Ober" zrobił się blady jak kreda. Jest własnem widmem. Patrzy na mnie zgnębiony, a jego wzrok żebrze pomocy. Odsuwam obecego delikatnie: „Ttak... — jąkam się, gdyż nie chcę mu wytykać kłamstwa. — „Dziękuję panu... ale ja...

„Przysiąc mogę, że ten pan... jasne piwo — ryczy sprawiedliwy, a potem jak świadek, który złożył decydujące zeznanie opuszcza scenę.

„Proszę — powiadam i podsuwam kelnerowi pieniądze za kakao.

„Bardzo dziękuję — odpowiada on.

Pauza.

Nagle kelner pochyla się do mnie:

„Bardzo przepraszam, ale co szanowny pan naprawdę zamówił?"

„Naprawdę curacao".

„Dzięki Bogu — odpowiada on z ogromną ulgą. Widzi szanowny pan jak to łatwo o krzywoprzysięstwo u takiego świadka. Można zgłupieć ze szczętem.

„Rzeczywiście można zgłupieć — odpowiadam.

Mistrzostwa tenisowe młodych

W tych dniach zakończyły się wWarszawie tegaroczne mistrzostwa tenisowe „młodych". Mistrzostwo zdobył Gottschalk. Drugie mkiejsce zajął Ksawery Tłoczyński, trzecie Strzelecki.

Na zdjęciu w górnym rzędzie prezes W. L. T. K. p. Czetwertyński (drugo od lewej) oraz fundator puharu p.Regulski (trzeci z lewej) w dolnym rzędzie : p.p. Siodówna, K. Tłoczyński i Gottschalk.

ALEKSANDER LEDNICKI
nie popełnił samobójstwa?

Jeden z dobrych znajomych ś. p. Aleksandra Lednickiego podzielił się z nami swemi spostrzeżeniami:

— Aleksander Lednicki nie popełnił samobójstwa. Opieram to swoje twierdzenie na następujących spostrzeżeniach:

Zmarły miał browning w szufladzie biurka. Mając broń pod bokiem, dlaczegożby miał szukać śmierci w ten sposób, aby wyskakiwać z wysokiego parteru na dziedziniec. Ten sposób zapowiadał raczej kalectwo, złamanie ręki, lub nogi, a nie śmierć, a samobójca szuka śmierci pewnej. Istotnie Aleks. Lednicki poniósł śmierć skutkiem specjainie nieszczęśliwego upadku, który złamał mu nasadę czaszki, ale wyskakując bynajmniej nie mógł mieć pewności, że ta, b. nieznaczna wysokość, która dzieliła okno jego sypialni od ziemi, da mu śmierć, której rzekomo szukał. Symulację samobójstwa zaś stanowczo wyłączam, bo żadne komedjanctwo nie leżało w naturze zmarłego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dowiedziałem się, że zmarły wzywał doktora tego wieczoru, który był jego wieczorem ostatnim. Byłby to chyba wypadek zupełnie wyjątkowy, aby samobójca wzywał lekarza tuż przed samem samobójstwem. Przecież w takim razie musielibyśmy się założyć, że przyczyna samobójstwa pojawiła, się pomiędzy wezwaniem lekarza a chwilą samobójstwa, otóż powszechnie wskazywana sprawa żyrardowska, jako przyczyna samobójstwa, nie pojawiła się przecież pomiędzy 12-tą w nocy a 3 rano, a istniała poprzednio

— Jak sobie zatem Pan wyobraża śmierć Lednickiego?

— Ś. p. Aleksander Lednicki poprostu wypadł z okna. Był to człowiek chory na serce, a oprócz tego łatwo ulegający omdlewaniu. Wzywał lekarza właśnie w sprawie serca. Był oczywiście przygnębiony Żyrardowem i t.d. Po odejściu lekarza czytał, czy pracował, następnie nad ranem usiadł na ramie okiennej, by zaczerpnąć powietrza i wychylił się przez okno. Tutaj napadł na niego atak, skutkiem którego stracił równowagę i runął w dół.

Otwarcie roku szkolnego w Warszawie

W poniedziałek, jako w dniu otwarcia szkół, kościoły i ulice Warszawy zaroiły się młodzieżą szkolną.

Na zdjęciu — z lewej — uczenice zesztandarem szkolnym w drodze do kościoła św. Krzyża, z prawej — uczniowie opuszczają po nabożenstwie kościół św. Barbary na Koszykach.

Dzień urodzin Napoleona

(,x) 15 sierpnień — dzień urodzin Napoleona Bonapartego — uważa się za oficjalne święto w dynastji napoleońskiej i jej zwolenników. Niegdyś ten dzień obchodzony był z wielką wspaniałością.

15 sierpnia 1804 roku Napoleon urządził olbrzymie święto.

Na otwartem powietrzu ustawiony był tron. Wokół rozwieszały się chorągwie zdobyte na nieprzyjaciołach we włoskiej i egipskiej wyprawie. Przy dźwiękach 2500 fanfar i bębnów Napoleon siedząc na tronie nadawał ordery Legji Honorowej. Z nastaniem nocy wystrzelono salwę z 15.000 karabinów, a następnie zapalono wspaniały fajerwerk, który bardzo zaintrygował angielskie fregaty , pływające na morzu.

15 sierpnia 1815 roku Napoleon przekroczył burtę „Northemberlandu" wożącego go na wyspę św. Heleny. Czterej towarzysze wygnania; generałowie Bertrand, Gurgo, Montolon i książe Sase Case powitali imperatora w ciasnej słabo oświeconej kajucie.

W 1851 roku Napoleon III, wówczas jeszcze prezydent, ustanowił święto w dniu urodzenia Napoleona. W 14 paryskich teatrach i na wielu przedmieściach odbyły się galowe przedstawienia i bale ludowe. Łuk triumfalny i obelisk były wspaniale iluminowane. Fajerwerk na placu Concorde przedstawiał obraz Dawida: „Napoleon na szczycie Saint - Bernard.

Nastroje niemieckiej studenterji

(x) Rząd Hitlera z przyczyn wewnętrzno - politycznych zmuszony był zawiesić na 2 tygodnie „Stuermer", pismo sławnego Juljusza Streichera, zajmującego nadal wysoki urząd „prezydenta rządowego" w Bawarji. Po przerwie „Stuermer" znów wychodzi. Z tego pisma można niekiedy zaczerpnąć ciekawe wiadomości o życiu wewnętrznem Niemiec, jakich nie znajdzie się w innych organach prasowych.

Ostatnio „Stuermer" zamieścił bardzo interesujący artykuł o monachijskim uniwersytecie. „Niemieccy studenci — skarży się pismo — którzy jeszcze tak niedawno byli fanatycznemi bojownikami nacjonal - socjalizmu, obecnie masowo przechodzą do wrogiego obozu. Z „pionierów rewolucji" stają się oni „pionierami opozycji". W monachijskim uniwersytecie — według zapewnień „Stuermera" — conajmniej 60 proc. studentów, a może nawet więcej należy do opozycji".

To widać na każdym kroku. Na ławkach i stołach w audytorjach wszędzie powyrzynano nożami: „Precz z nacjonal - socjalistami". W czytelni akademickiej na każdym numerze „Stuermera" znajduje się napis: „Kiedy wreszcie zamkną tę obrzydliwą szmatę".

Studenci rzucają się na zagraniczne gazety „jak głodne wilki, by z pewnem zadowoleniem dowiedzieć się czegoś niemiłego interesom obecnego państwa".

„Czasy, gdy monachijscy studenci protestowali przeciwko profesorowi—Żydowi Nawiajsskiemu, dawno minęły" — pisze „Stuermer." Niedawno zaszedł następujący wypadek . Prof. Mitteis miał w „akademji germańskiego prawa" wykłady o prawie niemieckiem Ale ponieważ profesor ten — „liberał demokrata i nieprzyjaciel nacjonal - socjalizmu", więc akademja zamieniła wykładowcę. Następnego dnia prof. Mitteis miał swój ostatni wykład na uniwersytecie. Audytorjum było przepełnione. Studenci tłoczyli się w przejściach : koło ścian. Na katedrę ktoś położył bukiet kwiatów. Jeden ze szturmowców podszedł do katedry , zrzucił bukiet na podłogę i podeptał go. W audytorjum powstała taka burza i hałas, że dla uspokojenia trzeba było wezwać dziekana.

Wykład w końcu odbył się. Po wykładzie prof. Mitteisowi urządzono owacje. Jeden ze studentów tak entuzjazmował się, się że siedzący obok szturmowiec oburzony uderzył go. W audytorjum podniosła się ogólna bójka która po opróżnieniu sali przeniosła się na korytarze.

„Nasza wyższa uczelnia — kończy pismo Streichera — rzeczywiście dojrzała już do tego żeby ją zlikwidować"

KRONIKA SŁONIMSKA

— P. Z. Cywińskiemu w odpowiedzi. Cieszymy się niezmiernie w Słonimie, że bawiący tu chwilowo art. malarz p. Zygmunt Cywiński żywiej za interesował się naszem życiem kulturalno - oświatowem, ściślej naszem muzeum. Uwagi bezstronnego obserwatora, dotyczące pewnego zahamowania rozwoju muzeum są słuszne i żal jego wyrażony z tego powodu jest o tyle uzasadniony, że nie widzi poprostu powodu, dla któregoby miano odmawiać współpracy z placówką kulturalną, naukową, jaką jest muzeum słonimskie.

Tego rodzaju logiczne rozumowanie jest jednakże niebezpieczne nie można bowiem po sobie sądzić innych. Uwypukli nasze stanowisko w tej sprawie ta okoliczność, że właśnie kustosz muzeum p. Stabrowski niejednokrotnie zwracał się zarówno do ziemiaństwa (na zebraniach związku ziemian), jak i przy okazji widzenia się z tymi, którzy mogliby przyczynić się do zwiększenia ilości eksponatów muzealnych, lecz niestety, prawie wszędzie nie mógł znaleźć odpowiedniego zrozumienia.

Ba, padały nieraz i takie zdania, które świadczyły o niedocenianiu wogóle znaczenia placówki muzealnej w Słonimie.

Stanowisko to nie świadczy o obywatelskiem zrozumieniu potrzeby istnienia muzeum i daje smutną sławę naszemu powiatowi w poczynaniach kulturalnych, tak pięknie zapoczątkowanych.

Jeśli chodzi o zbiory, to uwagi p. Cywińskiego są słuszne, że dużo jest jeszcze do zrobienia, nie możemy jednak pominąć milczeniem całego działu fotografiki, która u niejednego znawcy sztuki fotograficznej wywołała wyrazy zachwytu oraz tego, że własny majątek muzeum zwiększył się znacznie przez nabycie szaf,gablot, ramek itp. rzeczy, których nabycie kosztowało muzeum niemało.

Kończąc, pragnęlibyśmy nadmienić, że właśnie na tej akcji intensywnego rytmu zależy nam bardzo, że każda chęć współpracy ochoczo będzie przyjęta zarówno przez kierownictwo muzeum, jak i Polskie Towarzystwo Krajoznaweze, że wreszcie nie wątpimy wcale, że nadejdzie niebawem czas, gdy zrozumiana zostanie rola muzeum w Słonimie zarówno dla młodzieży jak i społeczeństwa starszego.

Plebiscyt w Niemczech

Dwa fragmenty niedzielnego ple-biscytu w Berlinie. Z lewej — wóz agitacyjny młodzieży hitlerowskiej na ulicach miasta, z prawej min. Goe-bbels opuszcza biuro wyborcze po oddaniu głosu.

W piekle lasów Mazurskich

X

OSTATNIE STRZAŁY

Po południu 29-go sierpnia 1914 r. bitwa w Mazurskich Jeziorach przeistoczyła się w krwawą rzeź i pościg bezładnie uchodzących oddziałów rosyjskich. Miejscami Rosjanie stawiali jeszcze zacięty opór, miejscami przechodzili wprost do bohaterskiego przeciwnatarcia, jak to miało miejsce naprzykiad z pułkiem Kochowskiego, były to już jednak „ostatnie działa na zdobytym szańcu"! Jak już zaznaczyłem, w bliskości Hohenstein, Rosjanie jeszcze raz spróbowali obrony. Jedną z takich charakterystycznych utarczek opisuje z własnych wspomnicj, uczestnik walk po stronie niemieckiej kpt. rezerwy Wł. Kospoth-Pawłowski, w swej pracy opublikowanej w r. 1929:

„Szpica naszej kolumny, składającej się z kilku bataljonów piechoty, oraz wsuniętych między nie baterji, zbliżyła się koło godziny jedenastej wieczorem do przesmyku między jeziorami, położonemi przy Dorotowie. Nagle, zupełnie nieoczekiwanie zaskoczył nas na lewem skrzydle ogień piechoty, a potem zaraz ogień karabinów maszynowych, z bliskiej odległości, bo około 200 do 300 metrów.

Sztab w okamgnieniu rozsypał się, wszystko stanęło. W głębokiej ciemności nic nie można było rozpoznać. Spoczątku myśleliśmy, żeśmy natknęli się na jedną z własnych, ubocznych kolumn i przez omyłkę, nas ostrzeliwano. Lecz na nasze nawoływania odpowiedziano ogniem! Patrole nasze musiały wracać.

Niewątpliwie byli to Rosjanie. Według mapy można było zorjentować się, że za nieprzyjacielem i obok niego musiało rozpościerać się wielkie jezioro Wulping. Skoroby się udało wpędzić Rosjan do tego jeziora, sukces byłby zapewniony.

Wtedy to Rosjanie przyszli nam poniekąd sami z pomocą. I oni bowiem zdawali się być niepewni, kogo właściwie mieli przed sobą. Dlatego też podpalili stodołę. Odrazu w świetle płomieni przejrzeliśmy sytuację: Kilka rosyjskich tyraljerek było rozrzuconych jedna za drugą, na terenie opadającym w stronę jeziora. Wyraźnie lśniła się za Rosjanami powierzchnia wody. Trzema bataljonami rozpoczęto atak: Na przedzie tyraljerka, żołnierz przy żołnierzu, zaraz za nimi druga linja w zwartych szykach, do tego karabiny maszynowe.

Uderzył w nas straszliwy ogień z rosyjskich rowów, na który ze swej strony daliśmy odpowiedź. W ten sposób zawrzała z najkrótszej odległości niezwykle gwałtowna walka na karabiny.

Strzelanina trwała może pół godziny. Nastąpiło starcie. Krótka walka ręczna, tu i tam grzmiące okrzyki hurra! jęki i krzyki ugodzonych, jeszcze kilka strzałów — i znów cicho. Gdy zaświtał pierwszy, blady, poranny promyk, robota była ukończona. Oddział rosyjski — jak się zdawało, dwa słabe bataljony, — był zniszczony, tylko cząsteczka mogła ujść wzdłuż brzegu jeziora poprzez wysoką trzcinę. Naliczyliśmy około 300 jeńców. 40-tu, albo 50-ciu wyciągnięto nieco później z bagna. Wielka grupa przepłynęła na położoną na środku jeziora wyspę. Tych wydobyto dopiero, w ciągu następnych dni. Niejedni z nich byli zupełnie wynędzniali i zgłodzeni, inni zaś wałęsali się w okolicznych lasach, aż ich z czasem wyłapano. Reszta leżała martwa, lub ranami pokryta na placu boju. Również i po naszej stronie straty nie były małe.

ROZPACZ WŚRÓD BAGIEN.

Dalej tenże autor w ten sposób charakteryzuje teren bitwy:

Droga przedstawiała straszny widok zniszczenia. Poprzewracane wozy, porzucone karabiny i ładunki: ciała ludzi i koni pokrywały przydrożne rowy i przyległe pola. Nad wieczorem rozłożyliśmy się obozem koło Hohenstein, na polu bitwy. Jak daleko oko sięgało pole było pokryte pozostawionemi wozami rozmaitego rodzaju, działami wozami amunicyjnemi, kuchniami i reflektorami, furgonami i t.d. Wyposażenie wojsk rosyjskich było znakomite. Widać to było wyraźnie. Nieskończenie długie korowody jeńców wciąż maszerowały, musiała to być cała armja, którą zniszczono.

Korzystano też ze zdobyczy na miejscu, albowiem tu i ówdzie wydobywano ze zdobytych waliz oficerskich doskonałą bieliznę i rozbierając się pod gołem niebem zamieniano własną bieliznę na nową. Z jakiegoś zdobytego wozu kasowego wyciągnięto grube zwoje nowiutkich banknotów rublowych, które naturalnie powędrowały do intendentury dywizyjnej.

Działa rosyjskich bateryj, które znajdowały się w odwrocie, zapadały aż po osie. Daremnie usiłowały konie wydostać się z bagien, a gdy koło coraz bardziej się zacieśniało około pobitej armji, całe pułki zostały wepchnięte do jezior i zatopione w wodach, lub poduszone w bezdennych moczarach. Ginęły tam bezpowrotnie pułki całe, ale nietylko rosyjskie, lecz również i niemieckie. Podczas, gdy Hindenburg dokonywał swego okrążenia, jeden z niemieckich pułków artylerji ciężkiej nie mogąc podążyć za falą napierających, ugrzązł w labirynecie trzęsawisk. Widziałem jak jeden z artylerzystów wydostawszy się z owego piekła dopędził nas, cały zamulony, z twarzą zbryzganą gęstym szlamem, zamazaną potem i łzami, gdyż płakał jak dziecko z przerażenia i rozpaczy.

Sytuacja 29 sierpnia

Z SAMOCHODU NA KOŃ

W takiej to sytuacji i w takim terenie, zmuszony był szukać generała Martosa, ów oficer wysłany przez Samsonowa z ostatnim rozkazem. Dlaczego właściwie nie znalazł go ostatecznie? Dlatego, że... Oto historja generała Martosa:

Wiemy, że 28-go jechał Martos w kierunku na Neidenburg, po drodze napotkawszy Samsonowa. Gdy go opuścił i ruszył dalej, dowiedział się niebawem, że Neidenburg zajęty już jest przez Niemców. Szukał zatem jakowejś kwatery na noc, ale nie zamknął oka, wraz ze swoim sztabem, ponieważ straszliwy obraz uciekającej armji nie dawał mu spokoju. Nie doczekawszy zatem świtu dnia 29-go podążył znów w las, wąskiemi drożynami. Krążył w ten sposób w lesie, aż do wschodu i raptem dostał się pod silny ogień artylerji niemieckiej. Martos miał przy sobie oficerów sztabu, oraz tradycyjną sotnię kozaków. Wyskoczył tedy z auta, siadł na swego konia i pogalopowali wszyscy naprzełaj z zamiarem przebicia się, chociażby z szablą w ręku na Janów. Wkrótce jednak stwierdzili, że wszystkie lasy okoliczne obsadzone są już przez Niemców.

ŚMIERĆ GENERAŁA MACZUGOWSKIEGO

Kilka godzin krążyli jeszcze po lasach. W pewnym momencie przejeżdżając przez małą polanę, zostali ostrzelani przez karabiny maszynowe. Narazie trudno było określić skąd padają kule. Zdawało się, że lecą ze wszystkich stron naokoło. Każdy szukał ratunku na własną rękę. Oficerowie się rozbiegli. Wtym momencie spadł z konia, trafiony śmiertelnie szef sztabu XV-go korpusu rosyjskiego, generał Maczugowski. Krew obficie buchała z kilku naraz ran. Nikt się nie zatrzymał nad trupem. Nie było czasu. Gwizdały tylko kule w powietrzu.

Martos pozostał w towarzystwie rannego kapitana Fiedorczukowa i dwóch kozaków. Zdołali ujść w las. Jeszcze wiele godzin, aż do wieczora, błąkali się w nadziei odszukania wolnego przejścia, aż w końcu zostali otoczeni przez Niemców.

GENERAŁ MARTOS W NIEWOLI

Sam Martos w ten sposób opisuje dramatyczną scenę wzięcia do niewoli: Zapadła noc. Mimo to nie złaziliśmy z koni. Jadąc stępa, oświeceni zostali nagle przez reflektor. Spiąłem konia ostrogami i skoczyłem do krzaków opodal, ale w tym momencie padły stamtąd strzały karabinowe. Koń mój padł. Znalazłem się na ziemi przygnieciony jego cielskiem. Kilku żołnierzy niemieckich podbiegło do mnie, w brutalny sposób wyciągając z pod siodła. Wtedy zawołał kapitan Fiedorczukow:

— To jest rosyjski generał!

Żołnierze zrobili się odrazu grzeczni, odprowadzili mnie do odległego o 300 kroków okopu, gdzie zastaliśmy oficera niemieckiego. Ten poprosił o oddanie broni.

Patrz numery z dni: 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 19 i 20 sierpnia.

Z wystawy radjowej w Londynie

Ostatnio otwarto wystawę radjową w Londynie. Na zdjęciu aparat odbiorczy nie większy od aparatu fotograficznego, małych rozmiarów.

KRONIKA PIŃSKA

KONFERENCJA UNIJNA W PIŃSKU W TYM ROKU NIE ODBĘDZIE SIĘ

Wydział Wschodniego Obrządku przy Kurji Biskupiej w Pińsku, na wzór Konferencyj Unijnych od szeregu lat odbywanych w Seminarjum Duchownem w Pińsku, i w tym roku przygotował według intencji i polecenia J. E. ks. Biskupa Ordynarjusza piąty skolei Zjazd Unijny, który miał się odbyć w dniu 6 - 8 września br. Ponieważ w tym samym czasie zwołana została Konferencja Episkopatu Polski, Wydział Wschodni, nie mogąc przenieść ustalonego terminu konferencji unijnej na inny, zmuszony jest odłożyć Zjazd na rok następny.

Wydział Wschodniego Obrządku, otrzymując od szeregu osób prośby, by Konferencje Unijne, tak pożyteczne dla sprawy Unji, odbywały się na przyszłość co dwa lata, podziela całkowicie to zdanie i uważa, że przez to ułatwiony będzie wybór prelegentów i zapewniona wysokość poziomu odczytów.

Gorącem życzeniem J. E. Ks. Biskupa Bukraby jest, by Zjazdy Unijne, tak szczęśliwie zaczęte przez jego poprzednika ś. p. Ks. Biskupa Łozińskiego, nadal były kontynuowane, a przez staranne przygotowanie osiągnęły skuteczniejsze owoce swej pracy.

Nie jest wykluczone, że ze względu na wielkie zainteresowanie zjazdami unijnemi, konferencja unijna w 1935 r. odbędzie się w stolicy państwa.

ZBIÓRKA NA POWODZIAN.

Na konto Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi do Państwowego Banku Rolnego w Pińsku, wpłacono od 8 — 18 sierpnia.

Saldo na dzień 8 sierpnia r. b. 1.641,65 zł.

Wpłacono przez K. K. O. w Pińsku 294,00 zł.

Firma Wołowelski 5.00 zł.

Zakłady przemysłowe „Union" 100,00 zł.

Wpłacono przez K. K. O. 23,20 zł.

Gmina dobrosławska 78,73 zł.

Gmina Pomost - Zahorodzki 320 złotych.

Wpłacono przez K. K. O. w Pińsku 224,40 zł.

Razem 2.986,98 zł.

Przelano na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Brześciu n/B kwotę 1.935,65 zł.

UCZESTNICY RAIDU KOLEJOWEGO DOOKOŁA POLSKI ZWIEDZAJĄ BRZEŚĆ

Polski Touring Klub oraz Śląska Delegatura Wojewódzka, urządza w dniach od 1 do 17 września r.b. „Raid Kolejowy dookoła Polski", w którym mają wziąć liczny udział cudzoziemcy — b. uczestnicy wojny światowej. W programie raidu jest m. in. zwiedzanie pól bitew i cmentarzy wojennych z czasów wojny światowej i polsko-sowieckiej. Na terenie województwa poleskiego zamierzone jest zwiedzanie cmentarzy wojennych w Brześciu n/B dokąd pociąg raidowy przybędzie około 12 września.

KRONIKA BARANOWICKA

— **Zebranie członków Banku Kupieckiego w Baranowiczach.** W niedzielę odbyło się zebranie członków Banku Kupieckiego. Zebranie zagaił inż. Trachtenberg. Przedmiotem obrad była kwestja likwidacji Banku Kupieckiego.

Na zebraniu przewodniczył Izykson, który oświadczył, że zwłoka w likwidacji Banku powoduje znaczne straty materjalne dla członków, w związku z czem uchwalono dopłatę do udziału w wysokości 200 zł. od członka Poczem przystąpiono do wyboru komisji repertracyjnej. Wybrani zostali: Szwirański, Lejman i Wernikowski.

— **Półkolonje Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Baranowiczach.** W dniu 19. 8. w lesie przy stacji kolejowej Baranowicze Poleskie w związku z zamknięciem półkolonij letnich odbyło się przedstawienie p. t. „Furjatka".

— **Chór Dana w Baranowiczach.** W dniu 22. 8. r. b. w Baranowiczach odbędzie się występ chóru Dana w sali kina Apollo.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** W dniu 22. 8. r. b. odbyło się w Baranowiczach uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego

W związku z powyższem w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa

W nadchodzącym roku szkolnym daje się zauważyć duży napływ młodzieży wiejskiej, wskutek czego szkoły powszechne są przepełnione.

— **Pożar.** W nocy z dnia 20 na 21 b. m. w miasteczku Niedźwiedzicach w zagrodzie Zyży Macieja, s. Wincentego, wybuchł pożar, wskutek czego spalił się częściowo dom mieszkalny. Straty wynoszą około 800 złotych. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna.

Zaostrzenie stosunków
pomiędzy Chile a Urugwajem

PORTO ALEGRE. Donoszą z Santiago de Chile, że z powodu kampanji prasowej urugwajskiej przeciwko Chile, stosunki dyplomatyczne obu państw są zaostrzone. Poseł chilijski w Assumption został odwołany, a archiwum poselstwa oddano pod opiekę jednego urzędnika, bez żadnej reprezentacji dyplomatycznej.

Guibaud Ribaud naśladuje Gandhiego

PARYŻ. Głodówka adwokata Guibaud Ribaud, pozostającego w więzieniu w związku z aferą Stawiskiego, trwa już 5 dni. Guibaud Ribaud pragnie w ten sposób zaprotestować przeciw przewlekaniu sprawy i przeciw bezprawnemu trzymaniu go w więzieniu.

Znowu zajście w Saarbruecken

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że wczoraj wieczorem grupa narodowych socjalistów napadła i pobiła bez żadnych przyczyn drukarza francuskiego. Policja wobec zajścia zachowywała się stosunkowo biernie.

Drukarz udał się do lekarza, który stwierdził obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne, wobec czego pobity wniósł skargę na ręce komisji rządzącej. Policja rządząca poleciła wszcząć śledztwo.

PAPEN PRZYJECHAŁ NA URLOP.

SAARBRUECKEN. Przybył tu dziś poseł Rzeszy w Wiedniu von Papen. Zamierza on spędzić 15-dniowy urlop w swej posiadłości w Wellerfangen, znajdującej się na terenie zagłębia Saary.

70.000 Żydów zbiegło z Niemiec

LONDYN. Korespondent Reutera donosi z Genewy. że na konferencji żydowskiej, jaka się tam wczoraj rozpoczęła, statystyk żydowski Jakób Leszczyński oświadczył, że wskutek prześladowań ze strony narodowych socjalistów, zbiegło z Niemiec od czasu dojścia do władzu reżymu hitlerowskiego prawie 70.000 żydów.

Leszczyński oświadczył pozatem, że chociaż sytuacja żydów w Europie wschodniej jest pod względem politycznym lepsza niż w Niemczech, to jednak pod względem gospodarczym przedstawia się ona bardzo źle ze względu na katastrofalną wprost pauperyzację mas w tych krajach.

Delegaci sowieccy
na zjazd geografów

MOSKWA. Wczoraj wyjechała stąd delegacja sowiecka na kongres geografów, który odbędzie się w Warszawie. W skład delegacji wchodzą prezes honorowy geograficznego t-wa uniwersytetu moskiewskiego prof. Barański. i prezes instytutu badań oceana Spokojnego prof. Motylow.

Obaj delegaci wygłoszą referaty an kongresie oraz odczytają kilka referatów innych uczonych sowieckich, którzy osobiście na kongres przybyć nie będą mogli. Profesor Schmidt w ostatniej chwili zaniechał wyjazdu na kongres, natomiast delegacja sowiecka odczyta referat prof. Schmidta na temat sowieckich badań arktycznych.

Echa lotu prof. Cosynsa

STRATOSFERA I DZIENNIKARZE.

BIAŁOGRÓD. Dzienniki zamieszczają zabawne szczegóły o lądowaniu balonu prof. Cosynsa.

W ciągu dnia wczorajszego wioska Petrovci przeszła prawdziwy najazd dziennikarzy, którzy oblegali gospodę, w której znajdowali się uczeni belgijscy. Natarczywość dzienikarzy skłoniła van der Elsta do powiedzenia: To jest o wiele przykrzejsze, niż lot do stratosfery.

Jeden z dziennikarzy angielskich przesunął pod drzwiami pokoju zajmowanego przez Cosynsa telegram, otrzymany odn aczelnego redaktora, reprezentowanego przez niego dziennika, nakazujący mu dokonanie wywiadu z prof. Cosynsem chociażby za cenę życia. Cosyns odpowiedział na to lakonicznie: Telegram jest bardzo wzruszający. Gdy się tylko ogolę, przyjdę.

Wedle ostatnich wiadomości z Lublany, prof. Cosyns i van der Elst przybyli tam wczoraj wczesnym rankiem. Obaj uczeni w czasie podróży witani byli z entuzjazmem przez ludność.

Z powodu opóźnionego przybycia uczonych, przygotowane na ich cześć w Lublanie uroczyste przyjęcie, odłożono do dnia dzisiejszego. Profesor Cosyns otrzymał wiele telegramów z powinszowaniami, a m. in. od króla Belgów Leopolda.

PROF. COSYNS WYSKOCZYŁ ZE SPADOCHRONEM PRZED LĄDOWANIEM.

BIAŁOGRÓD. Profesor Cosyns oświadczył, iż przed lądowaniem balonu wyskoczył z wysokości 800 m. ze spadochronem, pragnął bowiem wobec panujących ciemności okazać pomoc przy lądowaniu balonu.

Pięć gramów radu

(el). Za jednym zamachem stanęła Japonja na trzeciem miejscu, w rzędzie państw posiadających rad. Na czele tych posiadaczy kroczą Stany Zjednoczone, za nimi maszeruje Francja, dzięki niezmordowanej pracy naszej niedawno zmarłej rodaczki, p. Curie Skłodowskiej. Japonja posiadała dotychczas tylko 2 gramy tego najkosztowniejszego na świecie materjału — niewiele, a jednak bardzo wiele w porównaniu z innemi państwami. Teraz będzie Japonja posiadała siedem gramów, gdyż właśnie ostatnio zostały jej ofiarowane pięć gramów, w ogromnych skrzynkach ołowianych.. Forma tej ofiary miała szczególnie odświętny charakter.

Ofiarodawcą tego bajecznie kosztownego daru jest rodzina Mitsui, o której nie wiadomo napewne czy jest najbogatszą rodziną w Japonji, czy też najbogatszą na całym świecie. Mitsui są udziałowcami całego przemysłu japońskiego, pośrednio, albo bezpośrednio, zainteresowani są przedewszystkiem w bankowości i nawet dalekiej żegludze. Przez częste i hojne fundacje dawali już niejednokrotnie znać o sobie. Obecnie oprócz kosztów skarbu radowego, poświęcił znaczne sumy na laboratorja i prace oraz badania radjologiczne.

W Japonji dar ten spotkał się z entuzjazmem szerokich mas, ponieważ rak jest tam chorobą rozpowszechnioną a rad uważany jest za jedyne skuteczne lekarstwo w jego zwalczaniu. Złośliwi utrzymują, że nabycie radu było warunkiem, po spełnieniu którego firma Mitsui otrzyma ogromne dostawy dla armji, co jest wspaniałym interesem.

Tak czy owak nauce japońskiej dostarczone zostały wspaniałe środki do dalszych, pierwszorzędnego znaczenia, badań. Od dłuższego już czasu zajmowali się uczeni japońscy studjami nad stosowaniem radu, ale posiadali go w tak minimalnej ilości, że prace napotykały na wielkie trudności. Temu zapobieżono i należy oczekiwać, że w najbliższym czasie cały świat usłyszy o japońskich postępach w tej dziedzinie.

Ceremoniał „chrztu"
ustalony przez pogan hitlerowskich

Zeszyt sierpniowy czasopisma „Hochland" podaje ceremonjał „chrztu" pogańskiego, ustalony przez przywódców t. zw. niemieckiego ruchu religijnego. Czytamy więc:

Dokoła stołu, wyciosanego z bloku kamiennego, na którym mają być bronzowy młotek i miska z wodą, — stają uczestnicy ceremonji. Radośnie brzmią dźwięki rogu myśliwskiego. Po wspólnem odśpiewaniu pieśni okolicznościowej matka kładzie dziecko ojcu do nóg, ojciec zaś podnosząc je, mówi: „Uznaję cię za swoje dziecko, przyjmuję do naszej rodziny i daję ci imię. Zlewam cię czystą wodą z niemieckiego źródła. Niech odejdzie od ciebie wszystko nie - niemieckie i obce". Następnie ojciec oddaje dziecko opiekunowi, który ślubuje że będzie wspierać rodziców w razie potrzeby radą i czynem. „Kapłan" tego nowego obrzędu zamyka uroczystość słowami: „W imię, tego który się sam stworzył, błogosławimy tobie. Wszechojcice niech mieszka w tobie!".

NORDYCKIE ZRZESZENIE RELIGIJNE

BERLIN. Zawiązała się tu nowa pogańska sekta religijna pod nazwą nordyckie zrzeszenie religijne, które opiera się na nordyckich wierzeniach panteistycznych, odrzucających wszelkie ideje o zbawieniu w życiu pozagrobowem.

Grób otwierany 141 razy

(el) Jedno z najorginalniejszych postanowień testamentowych zawiera ostatnia wola niejakiej Mary Gibson, która zmarła w mieście angielskiem Sutton 12 sierpnia 1793 r.

Wymogła ona w swym testamencie że grób jej będzie otwierany każdego roku 12 sierpnia, przez proboszcza z Sutton. Do 12 sierpnia bieżącego roku grób bywał otwierany 141 razy. Jedyny raz tylko od roku 1793 zdarzyło się, że pełniący swe funkcje proboszcz zapomniał o tym terminie. Było to wówczas gdy wyjechał na urlop i dopiero po powrocie przypomniał sobie że w międzyczasie minął dzień otwarcia grobowca.

W tych dniach ceremonja odbyła się znowu. Proboszcz otworzył grobowiec, obejrzał cztery trumny rodziny Gibson i odmówił krótką modlitwę. Grobowiec pochodzi z roku 1777 i dopiero po pochowaniu Mary Gibson, po raz pierwszy został zamknięty.

„Dopiero wówczas gdy umrze ostatni członek rodziny Gibsonów — powiedziane jest w testamencie — ma być grobowiec zamknięty na zawsze a klucze wrzucone do morza".

Przez dłuższy czas starano się zbadać przyczyny oryginalnego rozporządzenia zmarłej. Wreszcie przypomniano sobie, że za czasów jej śmierci rozpowszechnione było okradanie zwłok, przeciw czemu władze z trudem walczyły. W nadziei, że się przeciw temu zabezpieczy, zamieściła Mary Gibson tak dziwny warunek w testamencie. Oczywiście w związku z tą niezwykłą ostatnią wolą okoliczna ludność miała sposobność do stwarzania legend. Wedle jednej z nich w grobowcu znajduje sie smok, który raz do roku musi być karmiony.

Komitet challenge'u
W WILNIE

WILNO. 21 b. m. o godz. 19.30 w wielkiej sali konferencyjnej województwa odbyło się pierwsze zebranie organizacyjnego komitetu lokalnego challenge'u w Wilnie.

Prezydjum komitetu ukonstytuowało się jak następuje: prezes — woj. Jaszczołt, wiceprezesi — wicewojewoda Jankowski i dyr. Falkowski, członek — inspektor Buczowski. Pozatem w skład komitetu ex officio gł. komisarz sportowy w Porubanku ppłk. pilot Iwaszkiewicz prezes aeroklubu wileńskiego.

Komitet uchwalił ufundować nagrodę od mieszkańców ziem północno - wschodnich oraz ofiarować wszystkim uczestnikom challenge'u pamiątkowe plakietki.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ TENISOWY POLSKA — GRECJA

WARSZAWA. Mecz tenisowy Polska — Grecja o puhar Dawisa odbędzie się w Warszawie w dniach 31 sierpnia oraz 1 i 2 września rb. Polska zgodziła się jedynie na rozegranie w październiku spotkania towarzyskiego z Grecją w Atenach.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI

WARSZAWA. 21 bm rozpoczął się międzynarodowy turniej o mistrzostwo Polski. Tłoczyński pokonał Małcużyńskiego 6:2, 6:0, 6:3. Herbst wygrał z Majewskim 6:4, 6:2, 0:6. 6:4. Estonka Noemik pobiła Raciborską 6:0, 6:1. Niemka Horn pokonała Neumannównę (która wygrała w tym samym dniu spotkanie z Fryszczynową) 0:6 i 1;6. Ostatnie spotkanie Tarasiewicza z Liblingiem przerwano z powodu ciemności przy stanie 6:3, 6:1, 5:7, i 6:6.

CAZAEN ZWYCIĘSCĄ W WYŚCIGU GÓRSKIM.

MONTMARAULE. Automobilowy wyścig górski w Eymoutiers zakończył się zwycięstwem Cazaena. W kategorji sportowej startująca w tym wyścigu Polka Kuźmianowa zajęła drugie miejsce w tej kategorji, a pierwsze w swojej klasie.

LOT ISLANDJA — KANADA.

REYKIAVIK (Islandja). Angielski lotnik Grierson odleciał dziś rano w kierunku Grenlandji. Celem lotu Griersona jest Kanada.

DWA TYGODNIE POTRWA REKONWALESCENCJA OLECKIEGO.

LIPSK. Olecki, który, jak wiadomo, uległ ciężkiemu wypadkowi podczas kolarskich mistrzostw świata, opuścił wczoraj szpital i wyjechał do Berlina. Lekarze lipscy zabronili Oleckiemu uprawiania sportów conajmniej przez 2 tygodnie, jednakże chce on wziąć udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim Polska - Niemcy, który rozpocznie się 22 b. m. o godz. 7-ej rano z Berlina.

TELEGRAMY

PIĄTA GENERALNA ZNIŻKA CEN PAPIERU.

Z dniem 16 b. m. wszedł w życie nowy cennik „Centropapieru", przynoszący piątą w ciągu ostatnich dwuch lat generalną zniżkę cen papieru. Nowy cennik wykazuje dla papierów gazetowych, pakowych i drzewnych zniżkę w granicach 5—8 proc. poprzedniej ich wysokości.

W ten sposób „Centropapier" w okresie swego istnienia przeprowadził ogólną zniżkę cen papierów w stosunku do poziomu z okresu przedsyndykackiego na papier rotacyjny o 30 proc., papiery pakowe jak jawa i natron — 31 do 32 proc., papiery drzewne — 29 do 30 proc.

W nie mniejszym stopniu zostały zniżone ceny papierów bezdrzewnych

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA.

WARSZAWA. Wedle danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy przy funduszu bezrobocia, wynosi na 18 b. m. 290.339 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.156 osób.

NOWA KOMEDJA LANGERA.

PRAGA. Znany czeski autor dramatyczny Franciszek Langer, ukończył nową komedję p. t. „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością". Komedja wystawiona ma być w jesieni w praskim teatrze miejskim.

„NIEBOSKA KOMEDJA" W WIEDNIU.

WARSZAWA. Prasa wiedeńska donosi, że znany literat Franciszek Csobor przełożył na niemiecki język „Nieboską komedję" Krasińskiego, opracował ją dla użytku scen niemieckich i przystąpił do współpracy z niemieckim Burgtheatrem w celu wystawienia tego dzieła w tym teatrze w cyklu „Die Stimmen der Völker".

Dr. J. Romanowski
(Choroby kobiece)
Powrócił. Wileńska 25, tel. 11-68. Przyjmuje 1—3, 5—7.

Z Wil. Izby Rolniczej

Zarząd Wileńskiej Izby Rolniczej na posiedzeniu w dniu 17 b. m. rozważał kwestję rozpiętości cen płaconych producentom za zboże w porównaniu do cen notowanych przez Giełdy w Wilnie i w Warszawie. Postanowiono zwrócić się do Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych i do władz wojskowych, by nasiliły zakupy w obecnym okresie wzmożonej podaży przez rolników zboża. Pozatem Izba zwraca się do rolników z apelem, aby wstrzymali się z masową podażą zboża, gdyż przewidywana jest zwyżka cen, na której zarobi pośrednik, jeżeli rolnik obecnie wyzbędzie się towaru. Celowem jest, by rolnicy wykorzystali kredyt zastawowy.

W sprawie zbytu inwentarza rzeźnego Izba robi starania o usprawnienie działalności rzeźni w Wołkowysku.

Odnośnie pomocy teronm dotkniętym powodzią, Zarząd Izby postanowił wziąć jaknajżywszy udział w zbiórce darów w naturze, głównie zboża. Obecnie Izba zajmie się w pierwszym rzędzie dostarczeniem nasion ozimin do siewu. Przewodniczący sekcji zbiórki darów w naturze p. Z. Ruszczyc — członek Zarządu Izby, wyjeżdża na dzień 22 b. m. do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. na konferencję celem bliższego omówienia rozmiarów pomocy i techniki zbiórki, magazynowania i t. p. Pozatem Zarząd wystąpi na najbliższem posiedzeniu Rady z wnioskiem o asygnowanie pewnej kwoty pieniężnej z budżetu Izby na powodzian w Małopolsce.

Sprawa likwidacji Studjum Rolniczego żywo niepokoi Izbę Rolniczą. Już niejednokrotnie Prezydjum Izby bezpośrednio występowało w obronie Studjum przed Panem Ministrem Rolnictwa i R. P. oraz Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zarząd uchwalił w dalszym ciągu bronic istnienia Studjum Rolniczego. W tym celu oprócz memorjałów Izby, skierowanych do odnośnych Ministerstw, Izba zwołuje na 8 września konferencję pp. prezesów okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych i przedstawicieli innych organizacyj gospodarczych z terenu województw północno - wschodnich. Na konferencji tej przedstawiciele sfer społeczno-gospodarczych i politycznych wypowiedzą się o potrzebie zachowania i rozbudowy Studjum Rolniczego.

Nekrologi i reklamy, ogłoszenia **do „SŁOWA"** oraz do innych pism **na warunkach NAJBARDZIEJ DOGODNYCH** PRZYJMUJE **BIURO REKLAMOWE** STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE **Garbarska 1, tel. 82.**

Wielka afera fałszerzy książeczek P. K. O.

NIEWIAROWICZOWIE I JACKIEWICZ SKAZANI NA WIĘZIENIE

WILNO Drugi dzień procesu przeciwko bandzie Niewiarowiczów o fałszowanie książeczek P. K. O. rozpoczął się zeznaniem dalszych świadków.

Zainteresowanie procesem nieco większe niż dnia poprzedniego. Świadczy o tem większa ilość publiczności na sali.

Na ławie oskarżonych te same twarze. Szczególnie zwraca na siebie uwagę elegancko ubrana w futrzany kołnierz Anna Niewierowiczówna.

6 KLAS GIMNAZJUM

Mówi, że ostatnio była ona słuchaczką Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie, wogóle zaś wykształcenie jej wynosi 6 klas gimnazjum.

Brat jej Wacław posiada wykształcenie 4 klas gimnazjum. Był urzędnikiem komunalnym a z pracy został wydalony za defraudację.

Najmniej jednak jest wykształcony ich ojciec. W tej chwili stary ten o przedwcześnie zgrzybiałej twarzy mężczyzna siedzi na ławie jako pierwszy z oskarżonych.

Wytarte jego ubranie rażąco odrobija od eleganckich kostjumów dzieci. A jednak ci ostatni na niego właśnie zwalają gros winy.

Jedynym ze świadków jest koleżanka Niewiarowiczówny Rachela Lipowówna.

Zeznania jej dotyczą znajomości z całą rodziną Niewiarowiczów.

— Czy pani zna oskarżonych.

— Tak, bywałam w ich domu dosyć często.

— Czy to była rodzina zamożna?

— O tyle o ile.

PIANINO A POTEM FORTEPIAN

— A czy mieli naprzykład fortepian?

— Narazie mieli pianino. Fortepian nabyli dopiero potem.

— Kiedy to było, może w roku 1933?

— Dokładnie tego nie przypominam.

Charakterystyczne zeznanie składają szkolej Lejba Łemże i Cyla Łemże. Pierwszy jest właścicielem domu Nr. 6 przy ul. Jasnej, druga jego córka.

Jak wiadomo w domu tym mieszkał oskarżony szofer Jackiewicz i tam udawał chorego Kaliszewskiego Wacław Niewiarowicz.

TAJEMNICZY SUBLOKATOR

— Czy pan znał sublokatora Jackiewicza?

— Wiem, że miał jakiegoś sublokatora. W księdze meldunkowej wpisano go pod nazwiskiem Kaliszewskiego ja jednak nigdy tego człowieka nie widziałem.

To samo twierdzi córka Łemży.

Bezpośrednio po zeznaniach świadków sąd zarządza małą przerwę.

Korzysta z tego reporter jednego z pism by wszcząć rozmowę z wywiadowcą, prowadzącym w tej sprawie dochodzenie.

— Kiedy panowie powzięli podejrzenie iż w aferze fałszerskiej bierze również udział Wacław Niewiarowicz?

— Było to w okresie pamiętnej zbrodni w lesie Ponarskim.

TRUP SPALONEJ KOBIETY

Wówczas zamordowano tam i spalono nieznaną kobietę. Były poszlaki, że mordercy ofiarę przywieźli samochodem i tymże samochodem odjechali.

— No dobrze, a Niewiarowicze.

— Otóż właśnie w trakcie porównywania wszystkich aut z tajemniczem autem zbrodniarzy, którego rysopis posiadaliśmy, zatrzymaliśmy pewnego razu jakiś samochód. Samochód ów jechał do Wilna i wiózł właśnie Wacława Niewiarowicza i niejakiego Kalińskiego. Niewiarowicz miał sfałszowany dowód osobisty a Kaliński powalaną bardzo chusteczkę i spodnie.

— Rzeczywiście, poszlaki poważne.

— Tak, lecz jak się wyjaśniło krew ta nic wspólnego ze zbrodnią ponarską nie miała.

— A samochód?

— Samochód należał do Niewiarowicza Nabył go on w Gdańsku za 3000 zł. a następnie podróżował po Polsce.

Po przerwie następują zeznania biegłych.

ROZBIEŻNOŚĆ KALIGRAFÓW

Kaligraf Worobjew w dalszym ciągu podtrzymuje swe pierwotne orzeczenie, Twierdzi on, iż podpisy na sfałszowanych książeczkach są pisane przez oskarżonych.

W kwestji tej zabiera również głos obrońca Andrejew, przyczem w wywodach powołuje się na orzeczenie dwóch innych biegłych występujących w sprawie w trakcie śledztwa.

Orzeczenia ich były, jak się okazuje, wręcz odwrotnemi do orzeczeń p. Worobjewa.

PLAMA OD URODZENIA

Jak już pisaliśmy wczoraj, w procesie tym pewną rewelację stanowił fakt, iż główny oskarżony Wacław Niewiarowicz posiada na twarzy czerwoną plamę. Plama ta jest dosyć duża, i widoczna.

Oskarżony podnosił jednak różne sumy w różnych oddziałach państwowych i wówczas nikt z wypłacających mu pieniądze tej plamy nie widział.

Oskarżony twierdzi również, że plamę tę posiada od urodzenia.

Na tę okoliczność zeznaje powołany na rozprawę dr. Zeldowicz, znany w Wilnie dermatolog.

— Co pan może powiedzieć o tej plamie?

— Plama ta jest rzeczywiście od u oskarżonego od urodzenia.

— A czy zawsze jest jednakowo widoczna. Czy nie można jej przykryć w drodze zabiegu kosmetycznego naprzykład zapomocą pudru?

— Można, lecz w niedostatecznym stopniu. Miałem raz taką pacjentkę, lecz wszystkie zabiegi by plamę usunąć, pozostały bez rezultatu.

Największą sumę, jaką oszuści podnieśli na szkodę P. K. O. było jak wiadomo kwota w wysokości 16 tysięcy zł.

Według aktu oskarżenia pieniądze te miał za pomocą oszukańczych machinacyj podnieść Wacław Niewiarowicz. Było to 20 stycznia ub. r. Tymczasem oskarżony twierdzi, iż w dniu tym był ciężko chory na gardło i nie mógł rozmawiać.

No dowód prawdziwości swych twierdzenia. Niewiarowicz powołał jako świadka dr. Libo.

— Czy w dniu 20 stycznia był u pana oskarżony? — pyta przewodniczący świadka.

— Tak. Miał on wówczas wrzód w gardle i po zbadaniu skierowałem go do szpitala.

— A czy mógł rozmawiać?

— Z wielkim tylko trudem.

— Plamę na twarzy pan również widział?

— Nie plamy nie widziałem.

Świadek zeznaje również, że w parę dni potem był u niego ktoś z rodziny Niewiarowiczów i powiedział, iż chory ma się lepiej.

Szczegół ten służy prokuratorowi za podstawę do pytania.

— No dobrze a czego ten ktoś jeszcze do pana przychodził?

Świadek się peszy i nie może skonkretyzować odpowiedzi. Sytuację ratuje obrońca Anddejew.

— A może pytano pana, co chory ma czynić dalej?

— Tak, być może, że mnie o to pytano — oświadcza świadek.

Bezpośrednio po tem następuje przemówienie stron.

Pierwszy zabiera głos prokurator Hejbert.

ANONIMY NA OJCA

W wyniku swego przemówienia oskarżyciel publiczny prosi o surowy wymiar kary dla wszystkich oskarżonych za wyjątkiem Marcina Niewiarowicza, który najmniej zawinił a padł jedynie ofiarą zbrodniczej działalności swoich dzieci.

— Ten człowiek da łswym dzieciom wszystko lecz oni w krytycznym momencie nie zawahali się pisać na niego anonimy — zakończył przemówienie swe prokurator.

Rzecznik P. K. O. adw. Jasiński prosi skolei sąd na zatwierdzenie powództwa cywilnego a obrońcy adw. Andrejew i Sztukowską o wyrok uniewinniający.

Ferowanie wyroku trwa przeszło godzinę, poczem wśród ogólnego zaciekawienia wyrok ten odczytuje przewodniczący.

WYROK

Mocą wyroku sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: Marcina Niewiarowicza na 2 lata więzienia, jego syna Wacława na trzy lata, Józefa na 2 lata i córkę Annę na 1 rok i 2 miesiące więzienia. Tej ostatniej karę zawieszono na okres lat pięciu. Szofera Władysława Jackiewicza Sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Pozatem uwzględniając powództwo cywilne Sąd zasądził solidarnie od skazanych na rzecz P. K. O. — 17,354 zł. wraz z odsetkami oraz 600 zł. tytułem opłat sądowych. — Areszt prewencyjny wszystkim oskarżonym zaliczono.

dn.

Pierścionek Maryni

Są rzeczy i przedmioty drobne, które stanowią jednak dla nas wielką wartość. Pożółkła fotografja stanowić może niekiedy skarb wielki, a bezwartościowa dla obcych wiązanka zeschłych kwiatów może — przedstawiać wartość większą od całego kwiecistego ogrodu.

Miała i panna Marysia Czułkowiczówna (zaułek Krupniczy 5) taki skarb najmilszy.

Miała pierścionek. Ot, taki sobie bardzo niepretensjonalny klejnocik ze złotego druciku i oczka z rubinu. Biegły taksator w lombardzie miejskim musiałby długo ważyć i rozważać by zdecydować się wreszcie na zaofiarowanie pannie Marysi zań pięć złotych.

Niejednokrotnie też panna Marysia musiała korzystać z zastawniczej instytucji bo nie przelewało się u niej.... ot wiadomo dla modystki. Pierścioneczek jednak wykupywała i nosiła go jeszcze serdeczniej i umiłowaniej.

Dlaczego skarbem był takim ten mały klejnocik?

Niewiadomo.

Panna Marysia nie zamieniłaby się na żadne jednak skarby.

W życiu jednak dziwnie czasami bywa. Ot, znalazł się ktoś, dla kogo panna Marysia gotowa by była oddać wszystko, ba! nawet mały pierścionek z rubinkiem. Tym ktosiem był pan Antoni Stołowicz (nie wiemy gdzie mieszkał ale mniejsza o to).

Panna Marysia z nim się zaręczyć miała i połączyć swą dolę na zawsze z Antosiem. — Ale teraz, teraz mój czytelniku, stała się rzecz smutna, smutniejsza od doli małej modniarki z Krupniczego zaułka. Pan Antoś zabrał jej nietylko serce, ale i płaszcz zimowy, ale o zgrozo... nawet mały pierścioneczek z rubinem.

Ze łzami w oczach opowiedziała o tem panu przodownikowi w komisarjacie, gdy zaś przyszło do określenia wartości monetarnej skradzionych pieniędzy Marysia — zacięła się.

Chciała powiedzieć: tysiące! — ale powiedziała tylko — trzydzieści złotych.

Tak, tak, biedna Maryniu ceni się tylko kruszce i złoto...

Serce? sentymenta?... one nie mają dzisiaj ceny...

flix.

Wilno na powodzian

WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY OFIAROM POWODZI W WILNIE

SALDO z dnia 15. 8. 1934 r.

W dniu 20. 8. 34 r. wpłynęło:

Ze składek w kościołach Wileńskiej Archidjecezji	1.615.33
Komitet gminy w Hołubiczach pow. Dzisna	21.65
Komitet gminy w Niemenczynie, pow. Wil. - Trocki	223.94
K. Ławrynowicz w Hoduciszkach	21.00
Komitet gminy Jaźno, pow. Dzisna	253.00
Komitet gminy w Rudziszkach, pow. Wil. Trocki	66.96
Komitet gminy w Dokszycach pow. Dzisna	7.50
Miejski Komitet O. P. w Dokszycach	74.78
St. Jarzębkowski - Skarbuch KPOP w Wilejce	5.00
Hechaluc - Pioner, oddział Łużki	7.40
Komitet gminy w Nowym Pohoście, pow. Bdasławski	26.75
Komitet gminy w Połoczanach ,pow. Mołodeczno	10.95
Miejski Komitet w Oszmianie (zebrane z kwesty)	68.13
Antoni Stefanowicz w Oszmianie	4.10
Komitet gminy w Kobylnikach, pow. Postawy	55.60
Miejski Komitet w Oszmianie (list Nr. 9)	24.60
Lokalny Komitet w Kraśnie n/Uszą	70.00
Gminny Komitet w Nowym Pohoście	112,20
Gminny Komitet w Mikołajewie k/Dzisny	23.10
RAZEM zł.	25.285.35

NAGRODA LITERACKA WILNA

WILNO. Magistrat uchwalił, że stała nagroda literacka m. Wilna — będzie od roku 1935 udzielana corocznie.

PLANY KANALIZACYJNE MAGISTRATU.

WILNO. Odpowiedni wydział miejski opracował drugi plan kanalizacji miasta, a to wobec tego, że plan skanalizowania przeszło 1.000 ha. został już wykonany. Nowy plan obejmuje przestrzeń 5.400 hektarów (obszar całego miasta wynosi 10.400 ha.).

ELEKTRYFIKACJA PRZEDMIEŚĆ

WILNO. W wyniku akcji elektryfikacji przedmieść, światło otrzymają wszystkie ulice położone od ul. Suboez w kierunku Traktu Batorego, gdzie zainstalowane zostaną dodatkowe lampy.

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH.

WILNO. Przeznaczony na czasowe schronisko dla bezdomnych dom na ul. Dzielnej zapełniony już jest całkowicie. Mimo to codziennie przybywają nowe rodziny, z rozlokowaniem których magistrat ma duże trudności.

Zachodzi potrzeba wynajęcia jeszcze jednego schroniska, tembardziej wobec zbliżającego się okresu jesiennego.

CENY CHLEBA

WILNO. Niektóre piekarnie w mieście pobierają wyższe ceny za pieczywo od ustalonych przez Starostwo Grodzkie. Wzwiązku z tem winni nieprzestrzegania cenników będą pociągani do odpowiedzialności - karno administracyjnej. Odpowiednia kontrola została już zarządzona.

W OBRONIE STUDJUM ROLNICZEGO

U. S. B. w Wilnie

MEMORJAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ ZWIĄZKU ZIEMIAN ZIEMI WILEŃSKIEJ

Rada Wojewódzka Związku Ziemian Ziemi Wileńskiej zwróciła się do prezesa Rady Ministrów, Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z następującym memorjałem:

Rada Wojewódzka Związków Ziemian Ziemi Wileńskiej odnosiła się stale z największym niespokojem do zamierzań likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wierząc jednak, że tego rodzaju cios dla rolnictwa ziem północno - wschodnich i tutejszego Uniwersytetu nie będzie miał nigdy miejsca. Niestety, wiadomości o wstrzymaniu zapisów przez Ministerstwo W. R. i O. P. na pierwszy rok Studjum Rolniczego potwierdziły się, co oznacza, iż ta tak ważna dla naszego rolnictwa placówka miała ulec rzeczywiście likwidacji.

By wyjaśnić, jakie znaczenie ma Studjum Rolnicze dla naszego terenu, oraz jak dotkliwą stratę oznaczałoby jego zamknięcie, pozwolimy sobie przytoczyć kilka następujących danych cyfrowych. Zasięg działalności U. S. B. na obszarze ziem północno - wschodnich może być określony terytorjalnie na 25%, czyli jedną czwartą ogólnej powierzchni Państwa, ludnościowo zaś — na 11% ogółu mieszkańców. Gdy na całym terenie Państwa Polskiego znajduje się 13 wyższych państwowych zakładów naukowych, to na terenie ziem północno - wschodnich posiadamy jedynie Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, co oznacza, że pod względem ilościowego nasilenia stoimy na bardzo skromnem miejscu, posiadając zaledwie niecałych 8% ogólnej ilości wyższych uczelni państwowych.

Ziemie północno - wschodnie są terenem najbardziej jednostronnie rolniczym z całej Polski. Mało uprzemysłowione przed wojną, utrasiły po wojnie niemal doszczętnie zaczątki swego przemysłu. Zupełny brak surowców mineralnych oraz inych warunków, sprzyjających uprzemysłowieniu naszego terenu stwarza okoliczności, iż rozwój gospodarczy ziem północno - wschodnich może się rozwijać li tylko w oparciu na rolnictwie i pokrewnych mu gałęziach jak leśnictwo, sadownictwo, rybactwo. W tych warunkach pozbawienie jednej czwartej powierzchni Państwa wydziału rolniczego jest aż nadto zrozumiałym ciosem, którego znaczenie zostaje jeszcze spotęgowane, jeżeli się uwzględni nasze oddalenie od innych ośrodków kulturalnych oraz specyficzne warunki wymagają specjalnego przygotowania, którego nie mogą należycie uwzględnić położone w zupełnie odmiennych warunkach wydziały rolnicze zachodniej części Państwa. Zaiste, trudno jest zrozumieć wykonanie 5-letniego planu gospodarczego odbudowy Wileńszczyzny, która siłą rzeczy musi się oprzeć na rolnictwie, gdyż na wstępie wykonania tego planu ma nastąpić ze względów oszczędnościowych zamknięcie tutejszego Studjum Rolniczego.

Sądzimy wreszcie, że również ze względów politycznych w chwili obecnej oraz dalszych możliwości na przyszłość, gdyż uregulowanie stosunków z sąsiedniemi państwami umożliwi polskiej młodzieży zakordonowej odbywanie tudjów w Wilnie, — byłoby wysoce niewskazane zamknięcie Studjum Rolniczego U. S. B. — Fakt ten byłby niewątpliwie odpowiednio rozdmuchany i wykorzystany przez wrogie nam czynniki ościenne.

Sądzimy, że wszystkie wymienione wyżej okoliczności aż nadto potwierdzają konieczność utrzymania Studjum Rolniczego U. S. B. w Wilnie i ufamy, iż sprawa ta ulegnie zrewidowaniu w kierunku zachowania na zawsze niezbędnej placówki w Wilnie.

RADA WOJEWÓDZKA ZWIĄZKÓW ZIEMIAN ZIEMI WILEŃSKIEJ

Zygmunt Bortkiewicz.
J. Drucki - Lubecki.

Zarząd Oddziału Lubelsko - Podlaskiego T-wa Lniarskiego wysłał następującą depeszę do p. ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych Juljusza Poniatowskiego i ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

JULJUSZ PONIATOWSKI.
MINISTER ROLNICTWA I R. R.
W WARSZAWIE.

W związku z mającą nastąpić likwidacją Studjum Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego, prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty wo bronie jedynej na naszych ziemiach placówki, która podjęła, rozszerza i udoskonala pracę w dziedzinie lniarstwa polskiego.

ZARZĄD ODDZIAŁU LUBELSKO - PODLASKIEGO TOW. LNIARSKIEGO.

* * *

WACŁAW JĘDRZEJEWICZ,
MINISTER WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIATY PUBLICZNEJ
W WARSZAWIE.

W związku z pogłoskami likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego, prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji uczelni, która obok szeregu prac naukowych, podjęła ciężką pracę badawczą i ekonomiczną nad lniarstwem polskiem, tak ważną gałęzią produkcji roślinnej. Zlikwidowanie Studjum Rolniczego godzi przedewszystkiem w rozwój pomyślnie zapoczątkowanej akcji lniarskiej.

ZARZĄD ODDZIAŁU LUB. - PODL. TOW. LNIARSKIEGO.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 22
Symforjana
Jutro
Benicjusza

Wschód słońca g. 4.30
Zachód słońca g. 6.49

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 21 sierpnia 1934 r.

Ciśnienie średnie: + 758.
Temperatura średnia: + 18.
Temperatura najwyższa: + 20.
Temperatura najniższa: + 14.
Wiatr: południ. - zachodni.
Tendencja: wzrost, potem spadek.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

W północnej części Polski: pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Na ogół dość ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne wiatry z kierunków zachodnich.

W południowej części kraju: pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach zachodnich.

W całym kraju lekka skłonność do burz.

—«§»—

MIEJSKA

— **Roboty miejskie na Antokolu.** Magistrat jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przystąpi do robót wodociągowych na ul. św. Piotra, gdzie zatrudni około 70 bezrobotnych.

— **Dotacje dobroczynne.** Na rzecz instytucyj dobroczynnych w Wilnie magistrat wyasygnował 60.000 złotych, jako subwencję za lipiec.

RÓŻNE

— **Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża,** działając z polecenia Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, w najbliższych dniach przystępuje do zbiórki odzieży, bielizny i obuwia na rzecz powodzian.

Niech każda rodzina, z myślą o nieodzowności okazania pomocy nieszczęsnym powodzianom, przygotuje najskromniejszą choćby paczkę, niechaj kwestarze od żadnych drzwi nie odejdą z pustemi rękami.

TEATR I MUZYKA

— **TEAT RMUZYCZNY „LUTNIA" Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś „Ptasznik z Tyrolu", którego publiczność słucha z rozrzewnieniem, a którego powodzenie z dniem każdym wzrasta. Znakomita wykonawczyni roli listonoszki Janina Kulczycka została zaszczycona koszami kwiatów ze wstęgami o barwach narodowych polskich i amerykańskich, dar B-ci Adamowiczów, oraz od Polaków z Litwy. Wogóle scena Teatru „Lutnia" codziennie jest zasypana kwiatami pod adresem B. Halmirskiej, K. Dembowskiego i innych czołowych wykonawców uroczego Ptasznika z Tyrolu.

— **Wznowienie operetki „Pod białym koniem".** Największy sukces sezonu zimowego barwna operetka „Pod białym koniem" będzie w tych dniach wznowiona. Zainteresowanie wielkie. Ceny propagandowe.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po - Bernardyńskim. Dziś w środę dnia 22 bm. o godz. 8.30 dana będzie na przedstawienie wieczorowe sensacyjna komedja wiedeńska w 3-ch aktach „Gotówka", która przedstawia nam światek powojennych — wiedeńskich spekulantów, zwalczających dzisiejszy kryzys. Sztuka ta obfituje w szereg przezabawnych sytuacyj i dowcipów. Doskonała gra zespołu oraz aktualny temat dnia dzisiejszego „kryzys" — treść sztuki — wróżą jej długotrwałe powodzenie. Reżyserja W. Ścibora. Dekoracje B. Wagnera.

Jutro 23 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Gotówka".

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Tysiąc i druga noc.
HELJOS — Platynowa blondynka
„PAN" — „Baroud".
„Lux" — „Ich dole i niedole".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **PORZUCONY WÓZ Z SAMOGONKĄ.** Gostkowski Ryszard, student USB. (Kalwaryjska 2—1) doprowadził do V Komisarjatu PP. konia z wozem, pozostawionego bez opieki koło domu Nr. 71 przy ul. Ponarskiej. Na wozie znajdowało się 8½ litra wódki samogonki. Dochodzenie ustaliło, że właścicielem wozu i konia jest Jaroszewicz Juljan (Legjonowa 171), który konia z wozem wypożyczył Zacharewiczowi Kazimierzowi (Legjonowa 193), celem przewiezienia samogonu ze wsi Górale, gm. trockiej od Bogowca Michała. Wódkę zakwestjonowano.

Zacharewicz, jadąc ulicą Ponarską zauważył policjanta i obawiając się zatrzymania, nie zastanawiając się długo porzucił wóz i uciekł.

— **Okradzeni.** Na szkodę Sawickiego Emila (Portowa 14 — 3) nieznani sprawcy skradli z mieszkania złoty zegarek kieszonkowy, papierośnicę srebrną, aparat fotograficzny i portmonetkę z gotówką, ogólnej wartości 400 zł.

— Awiżynowi Zygmuntowi (Cmentarna 26) skradziono z poczekalni dworca osobowego rower męski firmy „Niemen", wartości 180 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonał Abramczyk Jan (Szkaplerna 75), u którego rower odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu.

— **PRZEMYTNIK SOLI.** Posterunkowy V Komisarjatu PP. zatrzymał na ulicy Legjonowej Wituchniackiego Mejera (Kozia 4), który wiózł 500 klg. soli, pochodzącej z przemytu. Sól zakwestjonowano i przesłano do Urzędu Celnego.

NAPAŚĆ NA UL. BRACKIEJ

WILNO. Na przechodzącego ul. Bracką M. Dmitrejewa (Bracka 6), napadło dwóch osobników którzy pobili go dotkliwie.

W czasie zajścia Dmitrejewowi miało zginąć 170 złotych.

Gen. Rouppert w Wilnie

Wczoraj bawił w Wilnie szef departamentu zdrowia M. S. Wojsk. — gen. Rouppert. Generał Rouppert w t-wie naczelnego lekarza garnizonu wileńskiego płk. Dobaczewskiego zwiedził I ogólnopolskie targi futrzarskie a szczególnie wojskową wystawę owczarską, zapoznając się z zakresem produkcji owczarskiej.

(D. c. kroniki wil. na stronie 8)

Echa morderstwa przy ul. Kalwaryjskiej

WILNO. Przebywająca w więzieniu Łukiskiem morderczyni Aleksandra Rancewówna nadal twierdzi, że zabiła ojca bez pomocy osób w momencie gdy wezwał ją do swego pokoju.

Obecnie okazuje się, że zw. pracowników miejskich odmówił zonie Snascina wypłaty zapomogi pogrzebowej w wysokości tysiąca złotych. Zmarły wypełniając przed laty deklarację związkową zaznaczył, że sumę pogrzebową przeznacza chrześniakowi zamieszkałemu u krewnych pod Mejszagołą.

POSIEDZENIE Rady Giełdy

WILNO. Na posiedzeniu nowoobranej Rady Giełdy w dniu 20 sierpnia, dokonano wyborów prezydjum Rady Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. Na prezesa powołano dotychczasowego prezesa p. Ludwika Chomińskiego, na wiceprezesów — dotychczasowych wiceprezesów pp. Szymona Kinkulkina i Edwarda Tauroginskiego.

Na temże posiedzeniu zostały uchwalone prowizoryczne standarty nowego zboża, a mianowicie: żyto I standart — waga 696 g/l, żyto II standart — 669 g/l, owies I standart waga 470 g/l, siemię lniane wilgotność 13%.

Standarty te obowiązywać będą na giełdzie wileńskiej aż do odwołania.

Kto okradł sklep Złatkowicza?

Dwóch członków bandy zdołano już aresztować

WILNO. Śledztwo w sprawie niezwykłej kradzieży skórek w sklepie Złatkowicza o tyle postąpiło naprzód, że już zdołano aresztować dwóch członków bandy „szopenfeldziarzy", którzy przed trzema dniami przybyli z Warszawy do Wilna w związku z Targami. W ciągu nocy wydział śledczy przeprowadził w mieście szereg rewizyj, a m. in. w domu zajezdnym Morejny, przy ul Kolejowej, gdzie jak się okazało, „szopenfeldziarze" zamieszkiwali.

Z pośród członków bandy zastano w zajeździe dwie osoby, które natychmiast zostały aresztowane. Są to znani złodzieje warszawscy, specjaliści od okradania sklepów. W pokoju zajmowanym przez nich przeprowadzono rewizję, która dała nieoczekiwane rezultaty.

Mianowicie ujawniono ukryte tam zwoje materjałów sukiennych, męskich szarego koloru, jedwabie i inne materjały.

Ponadto znaleziono kilkanaście skórek fokowych, pochodzących bezwątpienia z kradzieży.

Zatrzymani „szopenfeldziarze" nie chcieli ujawnić swych wspólników, twierdząc, że z nikim kontaktu nie utrzymywali, zaś ukryte w pokoju materjały najprawdopodobniej ktoś, kto poprzednio tam zamieszkiwał „zapomniał".

Wczoraj rano skórki fokowe poznał właściciel sklepu futrzanego przy ulicy Niemieckiej p. f. „Tanie Futro", jako skradzione w przeddzień. Wartość ich wynosi około 700 złotych.

Czyją własnością są materjały, niewiadomo. Narazie nikt z poszkodowanych nie zgłosił się.

Wobec tego wydział śledczy wzywa właścicieli sklepów do zgłaszania się w celu obejrzenia towarów.

Podczas konfrontacji Złatkowicz nie poznał w zatrzymanych osobników, którzy byli w jego sklepie, co nasuwa przypuszczenie, że banda składała się conajmniej z 6 osób i że w zajeździe Morejny urządzony był schowek skradzionych towarów.

Pościg za sprawcami kradzieży u Złatkowicza trwa.

ALARM NA TARGACH FUTRZANYCH.

Wieść o przybyciu do Wilna „szopenfeldziarzy" z Warszawy obiegła szybko wszystkich wystawców na Targach. W południe policja otrzymała wiadomość, że banda dostała się na teren ogrodu Bernardyńskiego, wobec czego na Targi skierowano wywiadowców i policję mundurową, która stanęła u wszystkich wejść. „Występowiczów" nie zdołano jednak odnaleźć.

„CZARNYM CHODEM"

Puk, puk, puk! — kołatamy dyskretnie w zamknięte wierzeje sklepowe, bowiem sączące się przez szczeliny okienic światło, wskazuje, że w sklepie są jednak jacyś ludzie, co nastraja nas optymistycznie na punkcie wiary w możliwość załatwienia spóźnionego sprawunku. Niestety, na zew nasz odpowiada tajemnicze milczenie.

Nie zrażeni tem wcale, ponawiamy pukanie. Firanka oszklonych drzwi sklepowych odchyla się zlekka. Znak to niechybny, że kupiec „czuć podniaw zanawiesku..." taksuje podejrzliwie spóźnionego kundmana: klijent to czy też — nie daj Boże! — agent policyjny, który przyszedł wypróbować jego lojalność... socjalną. Kusi taki, niczem wąż biblijny, nieszczęsnego kupca perspektywą zysku, a gdy ten ulegnie, chcąc zarobić, nieszczęście gotowe!

— Nu, co pan chce? — pada wreszcie niezdecydowane pytanie — już zamknięto!

— Chciałbym kupić trochę bułek...

— Nu, można; tilki prosze zobaczyć czi niema policejskich!

Oglądamy się... Nie, niema!

Kupiec szybko wpuszcza nas, zamyka drzwi na klucz i mówi, jakby się chciał usprawiedliwić przed nami: „Uj, pan szanowny, już mi mieli jednego protokółu! Sprzedał ja na 20 groszy, a musiał zapłacić na 20 złoty!"

Przy wychodzeniu znowu ceremonja.

— Paniczyńka, proszie chwileczkie zaczekać! Naprzód ja sam popatrze, czi na ulice niema kogo!

Patrzy ostrożnie.

— Uj, chodzi jeden policjant! Nie można. Proszie zaczekacz. Un zaraz sobi pójdzi!

Po chwileczce znow wygląda.

— Nu, teraz można!

— Dowidzenia. Wychodzimy.

* * *

Inny przebieg ma taka rozmówka, gdy klijent nie wzbudził zaufania w kupcu. Na nic wówczas wszelkie zaklęcia, prośby i groźby.

Odmienną formą handlu w godzinach zakazanych, jest targ przez tylne drzwi. Jest to sposób bardziej dla kupca dogodny, jednak i on grozi mu komplikacjami natury karnej. To też przy wielu sklepach wartuje odźwiątrz sam kupiec lub ktoś z domowników. Można podziwiać hart stoiczny tych szarych ludzi. Czy lato, czy zima, stoi taka żydowica w lichym kożuszku czy watówce godzinami przy oknach swego sklepu i czeka, i pilnuje.

— Czy można kupić trochę masła?

— Można, tilki prosze przez cziarne dźwi. Ot tam przez brame i na lewo!

Jesteśmy w sklepie. Słychać pukanie odzewnątrz. To żona sygnalizuje kupcowi zbliżające się niebezpieczeństwo. „A policaj, kimt!" — słychać jej cichy szept...

— Przipraszam, ale ja musze na chwilki zgasić światło! — mówi nam kupiec.

Pstryk! Cienno...

— Już można zapalić! — szepce po chwili żona.

Załatwiony sprawunek.

Kupiec po sygnalizacji żony, że „droga wolna", wypuszcza nas przez frontowe wejście, podnosząc do połowy metalową żaluzję drzwi.

— Prosze tilko główki nie uderzyć! — ostrzega nas życzliwie — dowidzenie!

* * *

Handel „w godzinach zakazanych" jest rzeczą, której się nie da zwalczyć żadnemi zakazami, ponieważ dyktuje ją samo życie.

Czyż najzagorzalszy stronnik ustawy o „ochronie pracy" i t. d. nie poleci sam pierwszy „czarnym chodem", gdy mu przypadkiem zabraknie cukru do wieczornej herbaty, a bardzo będzie zadowolony, gdy mu wyprawa ta się uda!..

J. C—ski.

CHODZĘ PO WILNIE

Niedociągnięcia, które psują całość...

Gros robót miejskich w sezonie bieżącym, poza budową bulwaru nadbrzeżnego nad Wilją, stanowi gruntowna regulacja zaniedbanych dotychczas arteryj ulicznych: Kościuszkowskiej i Zakretowej. O ile na tej ostatniej spisano się graeko i prace regulacyjne są tam już od dawna skończone, o tyle na Kościuszkowskiej roboty posuwają się w przysłowiowem tempie „jak mokraje haryć", a powolność tego flejtuchowatego gmerania w ziemi zaimponowaćby mogła nawet ociężałemu żółwiu!.

Antokolanie są wręcz zrozpaczeni: miesiąc upływa za miesiącem; minęły wiosna, lato i już jesień się rozpoczęła, a ulica wciąż rozcharatana i wciąż trzeba chodzić przez nią — wśród tumanów kurzu!.

Dopiero wczoraj tylko namyślano się nareszcie przystąpić do jej zabrukowania a jak długo jeszcze potrwa etap końcowy robót powiedzieć narazie trudno. W każdym bądź razie, zważywszy na to, że lewy chodnik może być doprowadzony do porządku tylko późną jesienią wobec potrzeby uprzedniego przesadzenia szpaleru drzew na niższy poziom, trudno jest zapatrywać się na tą sprawę zbytnio optymistycznie, tem bardziej, że chodzi tu nietylko o przesadzenie drzew lecz i skopanie garbu ziemnego po którym chodnik obecnie przebiega, by zrównać go w ten sposób z resztą obniżonego poziomu ulicy. Wywiezienie takiej ilości ziemi będzie także wymagało sporo czasu i wpłynie na przedłużenie okresu końcowego robót.

Ale chodzi nam nietylko o tempo robót. Są tam i inne, bardziej ważne niedociągnięcia, psujące w sposób dotkliwy efekt ogólny przeprowadzanych na tych ulicach robót.

Zarówno ulica Kościuszki i ulica Zakretowa dadzą się określić, jako bliższe przedmieścia Wilna.

Otóż z chwilą „europeizacji" — pierwszej z racji iż wiedzie do zabytkowego kościoła śś. Piotra i Pawła, drugiej zaś jako drogi do popularnego parku uniwersyteckiego w Zakrecie, zaczyna specjalnie razić nieuporządkowany stan ulic, łączących je z uregulowanemi ulicami śródmieścia. Mamy tu na myśli ulice Arsenalską i Małą Pohulankę na których krawężniki dotychczas nie są jeszcze znane!

W myśl zasady że „nie odrazu Kraków zbudowano" możeby się i można było pogodzić z tem że ulice te w roku bieżącym nie zostaną uregulowane mają one bowiem siakie- takie chodniki i bruki, czy jednak przystać można na rzecz taką jak pozostawienie na ulicy Zakretowej w stanie dotychczasowym niewielkiego odcinku, przylegającego do gmachu uniwersyteckiego, gdzie tylko pół jezdni posiada bruk, druga zaś świeci gołą ziemią i gdzie wzdłuż lewego chodniku ciągnie się głęboki, porosnięty trawą, rów przydrożny zamiast rynsztoku?

Nie! Tego, chociażby przez wzgląd na powagę uniwersytetu nie wolno tolerować ani chwili dłużej! Niewielki ten odcineczek musi być uregulowany jeszcze w roku bieżącym!

Taksamo, gdy o Zakretowej mowa, zastrzeżenia budzi fakt że na świeżo uregulowanym jej odcinku pozostawiono bez płyt prawy jej chodnik na całej przestrzeni, przylegającej do strzelnicy wojskowej i do ogrodu przy uniwersytecie! — Fakt ten powoduje przerzucenie się całego ruchu pieszego na lewy chodnik ulicy Zakretowej, czego nie można uznać za fakt normalny.

Przejdźmy do ulicy Kościuszki. Reguluje się ją narazie tylko na odcinku od ulicy Przejazd w okolicach kościoła św. Piotra do więzienia wojskowego. Dalszy ciąg tej ulicy, od więzienia aż do wylotu Arsenalskiej pozostaje narazie nietknięty.

Regulacja wybitnie chaotycznego odcinku od więzienia wojskowego do mostu przez Wilenkę jest narazie niemożliwą ponieważ musi ją poprzedzić podniesienie poziomu ulicy w tem miejscu, które to roboty przewidziane są dopiero na wiosnę roku przyszłego, ale czyż nie możnaby jeszcze w ciągu bieżącej jesieni uregulować zniwelowanego już odcinku od mostu do wylotu ulicy Arsenalskiej?! Chyba że tak!....

„Przechodzień".

Zjazd lniarski w Głębokiem

GŁĘBOKIE. W dniu 19 b. m. odbył się w Głębokiem powiatowy zjazd lniarski, na którym po wysłuchaniu referatów przedstawicieli Towarzystwa Lniarskiego, Izby Przemysłowo - Handlowej i Stacji Doświadczalnej w Berezweczu uczestnicy zjazdu rozwinęli dyskusję nad sposobami polepszenia jakości włókna lnianego, stanowiącego jedno z najpoważniejszych źródeł dochodu miejscowego rolnictwa.

Na powyższym zjeździe została powzięta uchwała, zawierająca szereg zaleceń mających usprawnić produkcję lnu oraz prośbę do Państwowego Banku Rolnego w Wilnie o sfinansowanie akcji skupu siemienia i włókna lnianego przez Spółdzielnie Rolniczo - Handlowe.

Zostało również uchwalone wysłać depeszę pod adresem pana ministra rolnictwa i reform rolnych, zawierającą prośbę o przeciwstawieniu się likwidacji Studjum rolniczego w Wilnie.

Otwieramy sezon

Komunikat wileńskiego oddziału PAT-a z 18 sierpnia 1934 r. o przybyłych na otwarcie targów futrzarskich:

„...przedstawiciele sfer artystycznych z prez. Hulewiczem".

Komunikat ten przypomniał naszemu karykaturzyście, że się od pewnego czasu skandalicznie zaniedbał.

„Pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu"

LETNIE WYCIECZKI MORSKIE

S/S „KOŚCIUSZKO",
S/S „PUŁASKI",
S/S „WARSZAWA"

Linji Gdynia — Ameryka bez paszportów i wiz

DO ANGLJI, BELGJI, DANJI, SZWECJI, ESTONJI, HOLANDJI, ISLANDJI, I NA „FIORDY" NORWESKIE.

Informacje i zapisy:
Główne biuro: Warszawa, Marszałkowska 116. Oddz. w Gdyni, Krakowie, Lwowie i Rzeszowie oraz upoważnione biura podróży.

CENY od biletów 90.-zł.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 32)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

— Nieporządków nie można robić w salonie!

— To nie salon, tu jest krzak — zawołała Krysia. — Żebrak siedzi za krzakiem.

— Adelo, Adelo! — zawołała Danusia. — Gdzie jest moje dziecko? Krysia coś zrobiła z mojem dzieckiem.

Ale głos nie dochodził do Adeli, tylko uwiązł w gardle Danusi. Widziała, że Adela patrzy na małe buciczki i pyta.

— Kto tu był? Kto był?

Żebrak! Żebrak! Zabiłam go kulą — uwijała się koło niej Krysia.

Dziecko moje! Oddajcie dziecko! — krzyknęła Danusia i uderzyła odchyloną głową o poręcz fotelu. Obudziła się. Do drzwi zajrzała przestraszona Weronika.

— Ktoś tu jakby krzyknął. Aż serce we mnie zatrzęsło się. Czy nie chora panieneczka?

— Nie, bardzo dobrze się czuję, nianiusiu. Boję się.

— Czegoż to, koteczku? Powiedz swojej niani to lżej będzie.

— Ludzi się boję, nianiu. Kocham ich, ale się boję. Boję się ich skrzywdzić i boję się, żeby mnie nie skrzywdzili. Rozplątało mi się życie. A w pszyszłym roku, nianiu, byłam jeszcze w szkole. Pamiętasz? Siedziałam w kuchni na stołeczku i bałam się matury. Teraz mi się wydaje, że byłam jednak szczęśliwa.

— Oj, panienko, tyle ludzkiego szczęścia, co w domu przy matce, albo przy ciotce takiej. Tobie jeszcze w domu pobyć trzeba było. Na świat, jak przez okienko, popatrzeć. Skrzydełki jeszcze byli nie okrzepszy, a ty już wyleciała, panieneczko. Uroku tobie zadali — ot co!

— Uroku, nianiusiu, uroku. A co teraz będzie?

— Co Pan Jezus da, panieneczko. Dobry z ciebie gołąbek, to on tobie zginąć nie pozwoli skroś tych ludzi warszawskich. Przyjdzie dzieciątko i błogosławieństwo Boże przyniesie. Ładne będzie. A tam u ciebie w Warszawie dobra wszelkiego dość i mąż u ciebie aligancki. Taki na dziecko nie żałuje. To ułożysz ty robaczka do łóżeczka z firaneczkami i atłasową kołderką i będziesz jego wozić i hołubić. Nie wiem ja, jaki tam wiatr i jakie słońce w tej Warszawie, ale, da Bóg, jemu nie zaszkodzi. Jak trocha podrośnie, tu jego przywieziesz?

— Przywiozę! — skinęła głową Danusia, która już siedziała jak dawniej na kolanach niańki i jak dawniej słuchała uważnie bajki.

— A jak tu robaczek przyjedzie, to już ja ze składzika twoja dawna kołyseczka przyniosa, panieneczko. Położym my tam jego wieczorem po kąpiołce. Zielem jego obniosa, żeby spał dobrze, świętojajskiem zielem, Kocura zamkna w kuchni, a to i do sieni wyrzuca, żeby nie wlazłby do kołyski, bo on na miętkiem spać wielki ochotnik. Okno zasłonim, bo miesiąc w oczy zaświecić może, a to niedobrze. Prześpi robaczek noc i obudzi się jak ta zorza czerwoniczki. Pocałujem rączki jemu i nóżeczki cieplutkie, da i wyniesie na słońce, przedtem pokarmiwszy. Ludzie przechodzić będą i pytać: A czyje to dziecko takie śliczniejkie? A ja powiem: A to jednej pani, co u niej włosy złote, a sama jak gołąbek biała i dobra jak gołąbek. Dlatego i dziecko takie, jakiego w całej Warszawie nie znajdziesz.

— Ach, nianiu! — zarzuciła jej ręce na szyję Danusia. — To tak będzie? Naprawdę?

— A jakże inaczej?

— No to dobrze — powiedziała roześmiana. — A jak się dzieciaczek będzie nazywał?

— Popatrzym jaka on imia sobie przyniesie. Tak jakby na czerwiec przyszykujem się, panienko?

— Zdaje się.

— Nu, tam jest i Władzia, bardzo piękna imia i Antoni, i Franciszek, i Jakób, i Jan, i Leon. Będziem wybierać. A czerwiec śliczny miesiąc. Jak kiedy to i bzy kwitną, i jaśmin już pączki wypuszcza. W kwiatach dzieciątko urodzi się i samo będzie kwiatuszek, jak moja Danusieńka, jak moja słodziutka panieneczka.

CZĘŚĆ II.

Rozdział XVII

Danusia podniosła powieki i mrugała niemi zupełnie nieprzytomnie, usiłując zebrać nieobecne jeszcze myśli. Rzeczywistość przemówiła do niej dalekiem ptaszęcem świergotaniem. Zasłona przy oknie wydymała się leciuchno i chora poczuła coś niby zapach wiosny. Uśmiechała się bezradnie. Zdawało się jej, że wychodziła z jakiejś ciemnej jaskini, gdzie ją dusiły upiorne ręce. Wyrwała się i uciekła. Teraz trzeba tylko zebrać myśli. Coś przypomnieć. Coś jeszcze zrobić. Przeciągnęła ręce pod kołdrą wzdłuż ciała. Palce zawadzały o bandaże. Oczy się przymknęły w męczącym wysiłku pamięci. Głowa poruszyła się niespokojnie na poduszkach. Załopotał w sercu strach czy „to" się już skończyło, czy nie? Dłonie gorączkowym ruchem poszukały żołądka. Nie było tego straszliwego wzdęcia. Pod wysiloną skórą zapanowała cisza. Nic tam już nie stukało, nic się nie poruszało. A więc, nagłe westchnienie ulgi: stało się! Oczy obiegły pokój, szukając czegoś bez radosnej niecierpliwości, a raczej z niechętnem zakłopotaniem. Nie znalazły i schowały się pod ociężałe powieki. W białej celi kliniki ginekologicznej drzemała cisza. Z za drzwi podwójnych też nie dochodził żaden wyraźny odgłos. W powietrzu drgał tylko przytłumiony oddech wielkiego miasta, a w drzewach za oknami zaplątały się ptaszęce świergoty. Świergoty były wesołe i sperliły się na sercu wyczerpanej Danki dziwaczną, szczerą radością. Koło łóżka na szafce niespokojnie i prędko szeptał mały zegarek. Sięgnęła tam ręka.

— Szósta? Rano? Wieczór? Nic nie wiem, nie rozumiem. Czy to było wczoraj, czy sto lat temu? Jakże mi się w głowie wszystko poplątało!

Nagle błysk pamięci. Chloroform! To dlatego. Była gdzieś daleko, za czarnemi drzwiami niepamięci. Co tam zostało, a co z nią wróciło do życia? Jednak dobrze mieć tę przeprawę już za sobą. Odpocząć! Nareszcie odpocząć. Po bladej twarzy spłynęły prędkie niespodziewane łzy. Poruszyła się mocno w poszukiwaniu chustki do nosa i znieruchomiała, uczuwszy lekki ból. Może nie wolno jej się ruszać? Guziczek dzwonka powiedział jej, że zdaleka gdzieś tu czuwają biało ubrane kobiety o pewnych i silnych dłoniach, ale ona nie chciała w tej chwili ludzi. Tę czarną noc za sobą i jasną teraźniejszość nakłuwaną ptaszęcem świergotaniem trzeba ze sobą połączyć bez niczyjej pomocy. Przypomnieć. Napewno jest w tej chwili ranek. A „to" było wczoraj. Skończyło się. Białe ściany, białe meble, obca pościel i ta jasność słońca przez zasłonę, nic jej nie mogą powiedzieć o rezultacie rozwiązania. Gdzież jest namacalny, wyrwany z jej ciała, krwawiący strzęp życia. Dziecko! Ale nie czuła wyraźnej ciekawości, ani chęci dotknięcia owocu swoich cierpień i bolesnego oczekiwania. Jeszcze nie pragnie go widzieć. We wszystkich powieściach i ustnej tradycji macierzyństwa, matka łzami radości wita pierwsze kwilenie swego dziecka. Ach... przecież ona je słyszała. Gdzieś w dalekiej podświadomości, na tle czarnego nieba z wirującemi srebrnemi gwiazdami, które nad nią kołysał dobroczynny chloroform. Chloroform stłumił jej straszny krzyk i dał jej zapomnienie. Nie, wie, jak się urodziło jej dziecko. Ona w tem już nie brała udziału. Zato przedtem zniosła tyle w ciągu 3-ch dni fizycznej męczarni, że już chyba nie będzie mogła patrzeć spokojnie na żadne dziecko. A do tego swego nie czuje miłości. Przestraszone serce uderzyło silniej na myśl, że może owa bezpamiętność w stosunku do ojca wpływa na uczucie dla dziecka. Może ona wogóle naprawdę nie jest kobietą, że wszystko z nią się dzieje inaczej? Robi wysiłek żeby myśleć z rozczuleniem o dzieciątku. Daremnie. Czuje się obca i wroga temu, co się stało. To Wacława dziecko. On w tych sprawach jest specjalistą. Ona była tylko narzędziem. Wszystko się dzieje mimo jej woli. Że niby tak trzeba. Dlaczego trzeba? Gdyby ją zapytano, powiedziałaby, że chce biegać boso po jakiejś łące i skakać przez srebrzące się wąsko strumyki... tam naprzykład u cioci Zosi... chciałaby grać w krokieta i tenisa, pływać kajakiem i śmiać się, śmiać ciągle i wesoło z kuzynkami — śmiechu jej braknie! Wesołości. Takiej prawdziwej wesołości z niczego, bez powodu. Wesołości, która nie wytryska z szampana, ani sączy się z nieprzyzwoitych anegdotek, a sama się rodzi ze słońca i kwiatów, a czasami z mrozu, śniegu i ślizgawki. Przyszło jej do głowy, że będzie mogła dzieckiem się radować. Ale wnet się nasępiła. To przecież kawał mięsa. Co ono jeszcze wie. Będzie się je przewijało, rozwijało, kąpało, karmiło, obcierało. Nic zabawnego. Danusia na znak protestu naciągnęła kołdrę na głowę, żeby uciec od oczekujących ją kłopotów. Zadrzemała.. Pod czaszką zaraz jej skłębiły się obrazy i zakrzyczały ubiegłe dni. Wacław zawołał: „Pocoś się dowiadywała? Jeżeli ukrywałem wiele rzeczy przed tobą, to dlatego, że one są poza mną. Nie dotyczą już mnie. Nie mam za co cię przepraszać. To są męskie sprawy. Moja miłość należy do ciebie. To powinno ci wystarczyć.

(D. C. N.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znaczenie drzewa

w bilansie ziem północno-wschodnich

Gdyby nie eksport drzewa — bilans handlowy województw północno-wschodnich, to znaczy wileńskiego i nowogródzkiego, przedstawiałby się wprost rozpaczliwie. Zbyt mało posiadamy pożycyj czynnych — len, szmaty, kości surowe, stare żelazo, owoce, jagody, jaja, jeszcze kilka artykułów. I to już wszystko. Przytem nadwyżki są małe, nie decydujące o aktywności bilansu. Przed wojną bilans handlowy b. gubernji Wileńskiej zamykał się ujemną cyfrą 2,8 miljonów rubli. Dziś na terenie, stanowiącym w-wa wileńskie i nowogródzkie nastąpiła pod tym względem znaczna poprawa. W swoim czasie ogłoszę drukiem dane, dotyczące obliczeń bilansu handlowego ziem północno-wschodnich w złotych. Tu tylko stwierdzam poprawę. Poprawę tę jednak zawdzięczamy nietyle wyzyskaniu naszych możliwości wytwórczych, bo na wielu odcinkach nastąpiła nawet recesja — ile obniżeniu stopy życiowej, o którem tak wymownie świadczą zestawienia porównawcze poszczególnych rodzajów artykułów importowanych, przypadających na głowę ludności przed wojną a obecnie. Zaznaczyć tu należy, że pod względem bilansu handlowego w lepszej sytuacji znajduje się w-wo nowogródzkie, zawdzięczając tak większej wydajności gospodarstw rolnych, jak przewadze ludności wiejskiej. Ludność wiejska w Nowogródczyźnie stanowi 90,3 proc. ogółu mieszkańców, w Wileńszczyźnie — 79.3 proc.

Wobec znaczenia, jakie dla kształtowania się bilansu handlowego ziem północno-wschodnich posiada eksploatacja lasów, wydaje się rzeczą wskazaną dotknąć bardziej szczegółowo zagadnienia eksportu drzewa. Biorę tu okres siedmioletni od 1925 do 1931 r. włącznie, rozpoczynając od drzewa nieobrobionego i obrobionego.

Udział ziem północno-wschodnich w ogólno-polskim eksporcie zagranicę drzewa nieobrobionego i obrobionego, przedstawia się w cyfrach absolutnych (w tonnach) i w procentach następująco:

Rok	Wilno Tonn	Proc.	Nowogródek Tonn	Proc.
1. Drzewo nieobrobione				
1925	8613	2.3	20024	5.3
1926	25181	4.3	35793	6.1
1927	39297	3.5	138140	12.5
1928	28991	3.7	118995	15.1
1929	22188	5.3	38495	9.2
1930	11238	4.4	24513	9.5
1931	7140	4.5	12680	8.0
2. Drzewo obrobione				
1925	15937	2.1	18667	2.4
1926	39284	3.2	47498	3.8
1927	62258	3.6	113433	6.6
1928	20561	1.8	62443	5.4
1929	16021	1.7	30559	3.2
1930	13.818	1.6	32384	3.7
1931	8476	1.2	21236	3.1

Tak dla drzewa nieobrobionego, jak obrobionego eksport osiąga kulminacyjny punkt w roku 1927, wzrastając do tego roku i od tegoż roku poczynając zmniejszać się. Udział procentowy w eksporcie ogólno-polskim wykazuje wyraźną przeważnie tendencję zniżkową, zwłaszcza jeżeli chodzi o drzewo obrobione, co świadczy, że przy pogarszających się konjunkturach dla eksportu, ziemie północno-wschodnie znalazły się w jeszcze gorszej sytuacji, niż inne dzielnice Państwa.

Dla drzewa nieobrobionego sytuacja kształtowała się nieco pomyślniej. Udział procentowy nie wykazuje, jeżeli chodzi o woj. wileńskie, większych różnic przy znacznym spadku w cyfrach absolutnych. W 1931, kiedy eksport drzewa nieobrobionego tonn, udział proc. Wilna wynosił 4.5, wówczas gdy w r. 1927, przy 39297 tonnach wywozu stanowił 3.5 proc. ogólnopolskiego eksportu.

Przeciętnie za 7-letni okres eksport drzewa nieobrobionego zagranicę wynosi: dla wojw. wileńskiego — 20,4 tysięcy tonn, dla nowogrózkiego — 55,5 tysięcy tonn, zaś drzewa obrobionego: dla Wilna — 25,2 tys. tonn, dla Nowogródka — 46.6 tys. tonn. Ponieważ w rozważanym okresie lata dobrej, przeciętnej i złej konjunktury mieszczą się mniej więcej równomiernie; wyprowadzone przeciętne wysokości wywozu można uznać za miarodajne orjentacyjnie dla ewentualnych wniosków i praktycznego zastosowania przy różnych obliczeniach.

Czy straty, wynikłe ze spadku eksportu zagranicę były w jakiejkolwiek mierze rekompensowane przez wzmożony wywóz do innych województw? Wywóz do innych województw przedstawia się następująco (w tonnach):

rok	z w-wa wilens.	z w-wa nowogr.
1. Drzewo nieobrobione		
1925	14160	27500
1926	9640	21180
1927	11500	65900
1928	34070	107850
1929	29390	82440
1930	12750	29480
1931	9900	15000
2. Drzewo obrobione		
1925	7220	10200
1926	7340	13430
1927	15080	34000
1928	26720	57170
1929	16100	38700
1930	11750	31620
1931	3880	26370

A zatem wślad za spadkiem eksportu zagranicę — o rok później — rozpoczął się również spadek wywozu do innych wyjewództw; przytem w rozmiarach b. znacznych szczególnie dla drzewa nieobrobionego. Różnica o rok w zaznaczeniu się spadku obrotów przy tranzakcjach z zagranicą a na rynku wewnętrznym potwierdza tylko zależność przesilenia gospodarczego w Polsce od kryzysu wszechświatowego.

Przeciętnie zaś rozważany średnio letni okres, wywóz do innych województw wynosi: drzewa nieobrobionego z woj. wileńskiego — 17,3 tys. tonn, z Nowogródzkiego — 49.9 tys. tonn i drzewa obrobionego z Wilna — 12.6 i z Nowogródka — 30.2 tysięcy tonn.

Przywóz z innych województw (import z zagranicy niema miejsca) jest b. nieznaczny. W grę wchodzi raczej obrót między województwami: wileńskiem i nowogródzkiem na pobliskich stacjach wahający się od 500 do 3000 tonn w poszczególnych latach. Uwzględniając przywóz do Wileńszczyzny względnie Nowogródczyzny z innych woj. obliczamy, że dodatni bilans handlowy wynosi w tysiącach tonn.

Rok	w-wo Wil. Drzewo nieobrobione	w-wo Wil. Drzewo obrobione	w-wo Nowogr. Drzewo nieobrobione	w-wo Nowogr. Drzewo obrobione
1925	21.5	22.2	46.6	27.4
1926	33.2	46.1	56.2	60.1
1927	48.4	76.5	201.2	146.4
1928	58.0	45.6	219.0	118.4
1929	42.9	29.6	113.6	66.4
1930	19.5	24.1	44.4	62.8
1931	13.9	11.9	24.9	46.2

Przeciętnie za okres siedmioletni saldo czynne roczne w obrocie drzewem nieobrobionem wynosi dla Wilna 33.9 tysięcy tonn, dla Nowogródka — 100.8 tys. t., zaś w obrocie drzewem obrobionem — dla Wilna 36.6 i dla Nowogródka 75.4 tysięcy tonn.

Cyfr dotyczących obrotu wewnętrznego (nadania — odbiór wewnątrz w-wa) nie będziemy tu przytaczali, jako nie posiadających znaczenia dla bilansu. Ograniczymy się do stwierdzenia, że obrót jest nikły, dla drzewa nieobrobionego, wynosi zaledwie 1 (Wilno) do 1,5 (Nowogródek) proc. obrotu wewnętrznego Polski, zaś dla drzewa obrobionego, 0,4 (Wilno) i 0.2 (Nowogródek) procent. Przeciętnie za 7-lecie obrót wewnętrzny drzewem nieobrobionem wynosi dla Wilna 10870 tonn, dla Nowogródka 15650 tonn, zaś obrót wewnętrzny drzewem — 2630 tonn (Wilno) i 1800 tonn (Nowogródek).

O innych materjałach leśnych mówić będziemy w następnych artykułach.

Z. Harski.

Międzynarodowa konferencja pszeniczna

Jak już donosiliśmy, dn. 14 bm. ot warte zostało w Londynie posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Pszenicznego które — jak wiadomo —zostało odroczone w dn. 27 czerwca br. W posiedzeniu bierze udział 15 krajów. Porządek dzienny składa się jedynie z dwóch punktów, które obejmują te wszystkie kwestje sporne, jakie nie pozwoliły na zawarcie porozumienia już uprzednio. W międzyczasie sytuacja światowa jednakże znacznie się zmieniła gdyż wskutek nieurodzaju u dział Stanów Zjednoczonych A. P. jako eksportera pszenicy na rynki światowe stał się wogóle wątpliwym, zbiory zaś w Kanadzie i Australji okażą się za pewne również znacznie mniejsze. Poz woli to na uzgodnienie poszczególnych kontyngentów eksportowych.

W obradach bierze obecnie również udział delegat polski Rościszewski szef polskiej centrali zbożowej w Gdańsku. Pesymizm, jaki panował dotychczas na konferencji co do ograniczenia na całym świecie spożycia pszenicy, ustąpił obecnie miejsca pewnemu optymizmowi, do którego przyczynił się częściowo delegat polski, w przemówieniu bowiem, którem bardzo zainteresował radę, zwrócił uwagę na możliwe zużycie pszenicy w postaci otrąb na paszę dla bydła, a brak paszy jest wskutek suszy bardzo możliwy. Istnieje nadzieja, że ogólny kontyngent eksportowy pszenicy da się utrzymać zgodnie z propozycją prezydjum rady na poziomie minimum 600 miljonów buszli. Między krajami eksportującemi a mianowicie : Kanadą Australją, Ameryką i Argentyną nastąpić miało porozumienie co do kontyngentów eksportowych dla Argentyny które ustalić miano na blisko 160 miljonów buszli. — Umożliwione to zostało dzięki ustępliwości Ameryki, która wobec okropnej suszy, zgodziła się na minimalny kontyngent 10 miljonów buszli, którego zresztą prawdopodobnie nie wypełni.

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Końska 12.

Dnia 21 sierpnia 1934 r.

Masło za 1 kg. w zł.:

Wyborowe 2,30 (hurt), 2,60 (detal).
Stołowe 2,10 (hurt), 2,40 (detal).
Solone 2,20 (hurt), 2,40 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.:

Nowogródzki 2,20 (hurt), 2,60 (detal).
Lechicki 1,90 (hurt), 2,20 (detal).
Litewski 1,70 (hurt), 2,00 (detal).

Jaja:

Nr. 1 — 4,20 za 60 szt., 0,08 za 1 szt.
Nr. 2 — 3,60 za 60 szt., 0,07 za 1 szt.
Nr. 3 — 3,00 za 60 szt., 0,06 za 1 szt.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 21 sierpnia 1934 r.

CENY TRANZAKCYJNE:

Za 100 kg. parytet Wilno.

Siemię lniane basis 90% loco wagon, stacja załadow 40,65.
Mąka pszenna gatunek I A — 32,25 — 34,37½.
Mąka żytnia 55% w partjach wagonowych 23,50.
Mąka żytnia 65% — 21,00.
Sitkowa — 17,50.
Razowa — 17,00.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto nowe w. 696 g/l — 16 — 16,75.
Żyto II standart nowe w. 669 g/l — 14,75 — 15,00.
Owies nowy w. 470 g/l — 14,75 — 15,00.
Mąka pszenna gat. I E — 32 — 33,00.
Mąka pszenna gat. II G — 25 — 25,25.
Mąka pszenna gat. III A — 22,25 — 22,75.
Mąka pszenna gat. III B — 16 — 16,50
Otręby żytnie — 10 — 10,50.
Otręby pszenne miałkie 12 — 12,50.
Siano — 5,00 — 6,00.
Len — bez zmian.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BAROUD". — „Pan"

Filmy marokańskie stają się szablonowe. Wszystkie prawie dotychczas wyświetlane są do siebie bliźniaczo podobne. „Baroud", a raczej poprostu baru, co znaczy wojna, jest jednym z takich epizodów, który mógłby się znaleźć w każdym innym filmie arabskim. Jest więc tu szejk, jest oficer francuski, jest walka wojsk z tubylcami. Jednem słowem wszystko ściśle według recepty.

Jak zwykle w filmach tego rodzaju, mamy i tu piękne zdjęcia krajobrazowe, a tyle może lepsze od niektórych innych, że autentyczne. Widywaliśmy w filmach amerykańskich pustynie, usypane za murem wytwórni. Tutaj koloryt lokalny jest żywy i prawdziwy.

Niestety, akcja nie harmonizuje z tłem. Pełno w scenarjuszu naiwności, które jak białe nici zdradzają szycie reżyserskie. Rex Ingram, to firma reżyserska, to też chciałoby się czegoś więcej po nim spodziewać. Tymczasem nie, prócz suchej poprawności szablonu tu niema.

Z wykonawców najlepiej prezentuje się dobra w typie Rosita Garcia, jako córka szeika. Reszta zastygła w szablonie, lub zgoła się zgrywała (tup. szejk).

Dodatki przeciętne.

Tad. C.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy
Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś
„PTASZNIK z TYROLU"
Początek o godz. 8 m. 30 w.

W terenie i na torach

Trzej najlepsi w Europie pływacy crawlem

W środku mistrz Europy Taris (Francja), na lewo Włoch Costoli, który był drugi, naprawo jego rodak — Signori.

Walki o wejscie do Ligi

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Polsce walki o wejście do Ligi. Walki — jak wiadomo — toczą się w czterech grupach.

W pierwszej grupie odbyły się dwa spotkania. Chwilowo zatem prowadzą: Legja poznańska i toruński Gryf, a trzecie i czwarte miejsce zajmują warszawska Gwiazda i łódzki T.S.G.

W grupie drugiej pierwsze miejsce zajmuje Śląsk przed krakowskim Grzegórzeckim. Mistrza Kielc jeszcze nie grał.

W trzeciej grupie wyznaczone spotkania nie doszły do skutku.

W czwartej grupie odbył się tylko jeden mecz WKS Smigły — WKS Brześć zakończony zwycięstwem wilnian 3:1 (2:0). Prowadzi zatem w rozgrywkach Smigły przed Brześciem. Mistrz Białegostoku jeszcze nie grał.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych zawodach w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi nastąpiły liczne przesunięcia. Na pierwszem miejscu trzyma się wciąż Ruch. Na drugie miejsce wysunęła się jednak Cracovia, spychając Pogoń o pozycję niżej.

	gier	st. pkt.	st. br.
Ruch	14	23:5	59:19
Cracovia	13	19:7	31:18
Pogoń	14	18:10	31:23
Garbarnia	14	16:12	34:24
LKS	14	15:13	18:24
Warta	14	14:14	31:25
Legja	13	13:13	18:17
Wisła	12	12:12	28:18
Polonia	14	12:16	17:27
Warszawianka	14	11:15	16632
Podgórze	13	6:20	17:39
Strzelec	14	3:25	15:49

Strzelec występuje z Ligi

Cracovia podobno otrzymała list od siedleckiego Strzelca, w którym ten ostatni rezygnuje z przyjazdu Cracovji do Siedlec na mecz o mistrzostwo Ligi, gdyż Strzelec wycofuje się z dalszych rozgrywek ligowych.

Mecz piłkarski Polska — Jugosławja

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Białogrodzie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska— Jugosławja. Polska reprezentacja wyjeżdża do Jugosławji w czwartek rano. Kierownikiem drużyny jest gen. Boncza-Uzdowski. Wyjeżdżają pozatem płk. Glabisz, kapitan związkowy P.Z.P.N. Kałuża i przewodniczący P.K. S. Przeworski.

Skład naszej reprezentacji jest następujący: Keller, Martyna, Bułanow, KotlarczykJI, Cebulak, Ziżka, Niechcioł, Peterek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwowymi są: Frymarkiewicz, Szczepaniak, Dziwisz i Michalski.

Oficjalny program zawodów chalengowych

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wydał wspaniały około stustronicowy program Challenge, który prócz danych zawierających dokładne szczegóły tej gigantycznej imprezy zawiera i bardzo interesujący opis przelotu pułk. Kwiecińskiego, sekretarza generalnego Aeroklubu i kierownika organizacji Challenge, wzdłuż trasy tegorocznego lotu okrężnego.

Pozatem program obfituje w wszelkie informacje dotyczące lotu , oraz zawiera tabelkę i notatnik dla notowania wyników . Wydany jest bardzo estetycznie a wobec tego, że posiada trzy wydania : polskie, francuskie i niemieckie, spełni niewątpliwie zadawalająco swą ważną rolę propagandową.

Prasa niemiecka o Polakach

„Neue Leipziger Ztg.." i inne dzienniki lipskie, omawiając wyścig piszą m. in.: „Polaków prześladował największy pech. Na początku z powodu zderzenia wycofują się Popończyk, pod koniec zaś, wskutek ciężkiego wypadku wynoszą z trasy Oleckiego z połamanym rowerem. Olecki zwłaszcza był groźnym konkurentem czołowej grupy.

W niedzielę zawodnicy polscy przyjęci byli przez konsula dr. Brzezińskiego, a następnie w towarzystwie przedstawiciela konsulatu p. Witkowskiego udali się pod pomnik ks. Poniatowskiego, gdzie złożyli kwiaty.

Mistrzostwa wioślarskie Europy w Lucernie

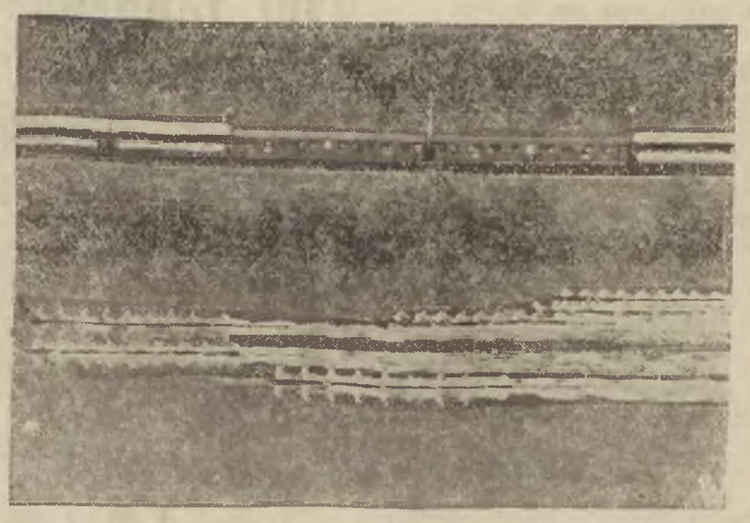

W Lucernie odbyły się mistrzostwa wioślarskie Europy. Mistrzostwo zdobyły — jak wiadomo — Węgry. Na zdjęciu — efektowny moment z wyścigu ósemek.

Pod znakiem żagla

I

Rzecz charakterystyczna, że w Polsce żeglarski potencjał zainteresowania morzem rośnie w miarę tego im bardziej oddalamy się od fal Bałtyku i posuwamy ku dalekim granicom lądowym państwa.

Zachodzi tu jakby stosunek proporcjonalności między tęsknotą za morzem a odległością od niego mieszkańców. Wymownym przykładem pożądania morza, fal ,słońca i plaży są nasze letniska nadmorskie: Hel Jastarnia, Jurata, Orłowo, Hallerowo i t. p. gdzie wybitną przewagę poza Warszawą, mają mieszkańcy odległych Kresów Nie trzeba tego udowadniać ; kto z czytelników był nad morzem, to łatwo mógł o tem naocznie się przekonać .

Chcę tu jedynie wspomnieć o czynnej miłości morza t. j. o sporcie żeglarskim, gdzie siła fizyczna i bystrość, zręczność i odwaga, , przezorność i i wytrwałość, wespół z mocą żagla i łodzi decydują o zwycięstwie człowieka nad żywiołem wody.

Nieraz jakże trudne są te zapasy z morzem, ale jakże pociągające. Świadczą o tem przepełnione kursy, urządzane corocznie przez P. U. W. F. i P. W. w w Ośrodku Morskim w Gdyni, czy kursy w Jastarni prowadzone przez Akademicki Związek Morski (A. Z. M.) a w tym roku także HOM w Jastarni. Ten skrót trzechliterowy oznacza Harcerski Ośrodek Morski. Jest to noworodek, ale jakżesz, już dojrzały i silny. Harcerstwo ruszyło wreszcie pod swą banderą z linją na pełne morze pod wszystkiemi żaglami na pełnym wietrze i zrobiło niespodziankę.

Jeszcze raz dobitnie udowodniło, że harcerstwo to nie zabawa, ale jest to wielka gra, to męski udział w życiu i chęć kierowania niem. Harcerstwo zaliczyło morze do swych metod wychowania. Nie powstał jednakże H. O. M odrazu. Potrzeba było na to sporo lat wytężonej pracy na wodach, licznych wycieczek i włóczęgi po naszych rzekach harcerzy — żeglarzy i znieść nie raz pobłażliwy uśmiech w galę ubranego jachtsmena na widok „dzielnych chłopaków " obsługujących żagle. Dopiero jako rezultat tej pracy powstał H. O . M. Mieści się w olbrzymiej nowowybudowanej szopie na wschodniem wybrzeżu portu Jastarni. Ma do dyspozycji własny tabor , składający się z dziesięciu jednakowego typu, jachtów przybrzeżnych, typu ożaglowania ślup (obok głównego żagla t. j. grota posiada fok t. j. jeden z przednich żagli t. z. sztaksli) powierzchni żagli 15 m. kw., oraz nowozakupionego trzymasztowego szkunera o pojemności około 270 tonn, powierzchnia żagla 200 m. długość 47 m., zdolnego do dalekich transatlantyckich podróży. Pozatym zasadniczym sprzętem H. O. M. posiada kuter ratowniczy oraz najszybszy w Polsce ślizg mogący rozwinąć szybkość 90 km. na godz.

Tabor H. O. M. stanowi niewątpliwie postęp rozwoju żeglarstwa wogóle, wystarczy nadmienić, że wspomniany szkuner jest największym statkiem szkolnym będącym w posiadaniu organizacji, a trzecim w Polsce po Darze Pomorza i Iskrze. Pozatem poraz pierwszy pojawiły się w Polsce jachty jednakowego typu. To też Jachtklub Polski urządzając doroczne regaty zaprosił H. O. M stwarzając dla niego osobną klasę

Kazimierz Cynkutis

(Dokończenie sportu na str. 8-ej)

Artyści — Prasa

Mecz piłkarski na powodzian

W niedzielę najbliższą odbędzie się w Wilnie sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Artystów Teatrów Wileńskich i reprezentacją Prasy.

Spotkanie to zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja sportowa. Obie strony trenują pilnie.

Skład drużyn podamy już jutro.

Mecz odbędzie się na boisku 6p. p. Leg. o godz. 12 w południe.

STADJON SPORTOWY W LIDZIE

LIDA. Roboty przy budowie Miejskiego Stadjonu Sportowego w Lidzie, rozpoczęte w pierwszych dniach lipca r. b., posunęły się bardzo daleko; został już wykończony niemal całkowicie główny rów odwadniający (stadjon budowany jest na terenach podmokłych, bagnistych), cały teren został zdrenowany, obecnie przystępuje się do niwelacji terenu. Część pierwszą robót sfinansował Fundusz Pracy oraz Magistrat, część drugą — niwelację, wykona dzięki przychylności d-cy 77 pp. płk. Naspińskiego — wojsko, jednakże ze względu na wyjazd pułku na manewry, prace zostaną nieco opóźnione.

Stadjon miejski zostanie oddany do użytku najprawdopodobniej w roku przyszłym. Lida dzięki temu uzyska w niedalekiej przyszłości zbudowany według najnowszych wymogów Stadjon Sportowy, który ożywi życie sportowe. Przy stadjonie stanie również „Dom Strzelecki", zbudowany siłami społeczeństwa m. Lidy, powiatu, jako żywy pomnik XXV rocznicy powstania Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego oraz XV rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Fundusze na powyższy cel są już gromadzone od roku. Na wniosek dowódcy 77 p. p. płk. dypl. Naspińskiego korpusy oficerski i podoficerski opodatkowały się na rzecz budowy Domu Strzeleckiego w Lidzie na czas aż do oddania tego domu do użytku kwotą po 500 zł. rocznie. Pozatem szereg organizacyj zadeklarowało jednorazowe kwoty na rozpoczęcie budowy, np. Związek Nauczycielstwa Polskiego — Ognisko m. Lidy zadeklarowało 200 zł. Ponadto zbierane są fundusze drogą zakupu cegiełek, wpisu do „Złotej Księgi Fundatorów" i t. p. Dom powyższy będzie najpoważniejszem ogniskiem życia organizacyjnego, gdyż pomieści oprócz biur: Komendy Pow. Z. S. Lida, Oddziałów Męskiego i Żeńskiego, Komendy obwodu P. W. 77 pp., Sportowej Poradni, sali natryskowej, sali gimnastyczn., dużej sali teatralnej, szeregu świetlic, czytelni, bibljoteki — szereg pokoi dla pokrewnych organizacyj.

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

Wilno, Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

Wpłaty dokonane w dniu 21. 8. 34.:

Ogółem wpłacono do dnia 18. 8. 34. zł. 10.192,78.

Senat. Arsenjusz Pimonow zł. 250.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. za uzyskane ze sprzedaży biletów na przedstawienie w Teatrze Letnim w dniu 21. 8. zł. 94,60.

Ogółem wpłacono do dnia 22. 8. 34. zł. 10.537,38.

PRZED WYBORAMI DO IZBY P. -H.

WILNO. Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo Handlowej na którem omówiono szereg spraw handlowo - przemysłowych oraz sprawę przyszłych wyborów do samorządu gospodarczego.

PRZEMYSŁOWCY Z ZAGRANICY

WILNO. Na terenie Wileńszczyzny bawili prezes Izby Handlowej w Szanghaju p. Lutowicz i znany przemysłowiec argentyński p. Schuster, którzy zwiedzili szereg ośrodków przemysłowych i handlowych. przyczem omawiali z przedstawicielami tut. handlu i przemysłu warunki eksportu towarów na rynki chińskie i argentyńskie.

WYCIECZKA DO BOLSZEWJI

WILNO. W wil. sferach kupieckich rozpatrywany jest projekt zorganizowania specjalnej wycieczki do Rosji sowieckiej.

Celem wycieczki będzie zapoznanie się na miejscu z możliwościami gospodarczemi Sowietów, oraz nawiązania bliższego kontaktu handlowego.

TOWARY JAPOŃSKIE

WILNO. W Wilnie ukazały się ostatnio artykuły japońskiej produkcji dumpingowej. Rozpoczęto przywóz wyrobów gumowych a mianowicie opon samochodowych i do rowerów.

STATKI KURSUJĄ TYLKO W ŚWIĘTA.

WILNO. Wobec niedostatecznej frekwencji właściciele statków zamierzają z dniem dzisiejszym przerwać komunikację z Wołokumpją i Pośpieszkąi.

Statki będą kursować tylko w soboty, niedziele i święta.

ZWALCZANIE PRZEMYTNICTWA

WILNO. Organa K. O. P. z policją państwową w ciągu ostatnich 3 tygodni zatrzymały na terenie Wilna i okolicy kilka transportów przemycanych towarów pochodzących z Litwy i Łotwy.

Niezależnie od tego przetrzymano 17 przemytników, których osadzono pod kluczem i wytoczono procesy karne.

W okresie tym władze skarbowe udzieliły 20 funkcjonarjuszom nagrody za tępienie przemytnictwa.

—×—

ZŁODZIEJ . NOŻOWNIK.

WILNO. Wczoraj na rynku Kalwaryjskim „potokarz" J. Chowaniec usiłował okraść chłopa, co zauważył przechodzący kapral, zamierzając zatrzymać złodzieja.

Chowaniec w pewnym momencie rzucił się na kaprala z nożem, lecz napastnika unieszkodliwiono i aresztowano.

Tłum wieśniaków omal nie zlinczował złodzieja.

STAN OLECKIEGO

Stan zdrowia Oleckiego uległ ostatnio pewnej poprawie. Gorączka minęła. Rany są dość poważne. Silnie pokaleczone są plecy, prawa ręka i noga. W niedzielę odwiedzili Oleckiego w szpitalu wszyscy zawodnicy i przedstawiciel konsulatu.

PRZED PRZYJAZDEM MISTRZA WĘGIER DO KRAKOWA.

Mistrz Węgier Ferencvarosi, który ma się spotkać w najbliższą niedzielę dnia 26 bm. w Krakowie z Garbarnią, bawi obecnie w Niemczech. Z berlińską Hertą Węgrzy wygrali 7:2 (4:1), a w Chemnitz wygrali z drużyną miejscową 6:5 (4:3).

TURNIEJ TENISOWY Ż. A. K. S.

Zarząd Ż. A. K. S-u niniejszem powiadamia, iż w dn. 24, 25, 26 bm. odbędzie się 4-ty doroczny turniej tenisowy „Ż. A. K. S-u" na kortach Klubu Prawników, w klasach A, B, i C (pierwszy krok tenisowy).

WŁOSI JUŻ DYSKONTUJĄ SWOJE ZWYCIĘSTWA

Włoch ,Pola, który zdobył mistrzostwo świata w kategorji sprinterów i jego rodak b. wicemistrz świata Mozza przechodzą z rozpoczęciem sezonu do obozu zawodowców.

ECHA KOLARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA.

WYŚCIG GIGANTÓW SZOSY

W wyścigu „gigantów szosy" — jak nazywa prasa lipska wyścig szosowy o mistrzostwo świata — Olecki do czasu wypadku szedł wspaniale i byłby z pewnością zajął miejsce w pierwszej dziesiątce; to samo można powiedzieć o Krajewskim . Zwyciężyli zawodnicy, mający do rowerów wmontowane automatyczne przekładnie łańcuchowe, których Polakom brakowało. Z Niemców jedynie Weiss sklasyfikował się.

—oOo—

U nas i gdzieindziej

— Polska reprezentacja kolarska, wyznaczona na mecz Berlin - Warszawa opuściła wczoraj wieczorem Warszawę, udając się do Berlina. Wyścig wyrusza z Berlina w najbliższą środę dn. 22 bm. o godz. 7 rano. Pierwszy etap najdłuższy prowadzi do Piły. Dystans tego etapu wynosi 250 km.

* * *

— Na propagandowych zawodach lekkoatletycznych w Gostyninie Lokajski (Warszawianka) pobił rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 104,80 m. Prawą ręką Lokajrzucił 61,05 a lewą ręką 43,75 m.

* * *

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Warszawie zgromadziły niestety jedynie nielicznych zawodników zagranicznych. Z Austrji przyjechali Metexa, Artens i Kraus; z Estonji pani Noemik i Pukk, wreszcie z Grecji Stalios. Zato z Polski stawili się najlepsi tenisiści, Polski Związek Lawntenisowy bowiem dopuścił do mistrzostw jedynie rakiety sklasyfikowane na liście P. Z. L. T.

* * *

W zawodach o mistrzostwo pierwszej Ligi szkockiej uzyskano następujące wyniki: Aberdeen - Falkirk 1:0, Albion - Partick 2:0 ,Clyde - Dunfermlibe 2:1 ,Hamilton - Ayr 3:2, Hearts - Celtic 0:0, Kilmarnock - Hibernian 0:1, Queenspark - Stmirren 4:1, Queenosouth - Dundee 1:0, Rangers - Motherwell 1:0, Stjonhstone - Airdrieonias 4:1.

CZASOPISMA

Życie Tatarskie — Nr. 8. Jak zwykle, zeszyt rozpoczyna się wersetami z Koranu. W dalszym ciągu drukuje się sprawozdanie z podróży Muftiego dr. J. Szynkiewicza do Egiptu, Syrji i Palestyny. St. Tuhan - Baranowski porusza zagadnienie Żydów w Palestynie oraz kreśli ciekawe „kartki z dziejów Tatarów litewskich". Bogata kronika. Na zakończenie — piękna odezwa Muftjatu wzywająca do ofiarności na rzecz powodzian. Czytamy między innemi — „Muzułmanie! Niepamiętna od dziesiątków lat ogromna klęska dotknęła wielką połać naszego kraju, pochłaniając istnienie ludzkie, niszcząc mienie i zatapiając tegoroczne plony... Prorok nasz Muchammed powiedział: „Kto w czasie powodzi lub pożaru ratuje ludzi i ich pożytek , ten otrzyma od Pana Boga nagrodę, jakby on walczył w obronie wiary islamskiej"... Każdy z was powinien przyjść z pomocą powodzianom.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 21 sierpnia 1934 r.

WALUTY :

Belgja	124,25	124,56 123,94
Belgja	124,25	124,56 123,94
Berlin	211,—	212,— 210,—
Gdańsk	173,10	173,53 172,67
Holandja	358,50	359.40 357,60
Londyn	26.62	26.75 26.49
Nowy Jork	5.21	5,24 5.18
Kabel	5.22	5.25 5.19.
Oslo	133.85	134.50 133,20
Paryż	34.89	34,98 34,80
Praga	21,97	22.02 21.92
Stokholm	137,30	138,— 136.60
Szwajcarja	172.70	173.13 172.27
Włochy	45.43	45.55 45.31

Tendencja niejednolita .

AKCJE:

Bank Polski 86. —
Lilpop 9.70 — 9.75.
Starachowice 10.75.
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Inwestycyjna seryjna 120,—
Kolejowa 58.75.
Dolarowa 67,— 68.38 .
Dolarówka 53.60
Stabilizacyjna 68.13 — 68.38 — 68.75. Dwa ostanie drobne.
Listy ziemskie 53.— — 53.50.
Tendencja mocniejsza .

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 22 sierpnia 1934 r.

6,30 — 7,40: Pieśń.
7,30 Humor na codzień.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiad. meteor.
12,10 Fragmenty z op. kom. „Gondoljerzy" — Sullivana (płyty).
13,00 Dziennik poł.
13,05 Koncert.
14,00 — 14,15 Wiad. gospod.
16,00 Muzyka lekka.
17,00 Audycja dla dzieci.
17,15 Koncert solistów.
18,00 Pogad. „Książka i wiedza".
18,15 Koncert popularny z Ciechocinka.
18,45 Wspomnienia legjonowe.
19,05 Przegląd litewski.
19,15 Lekkie piosenki (płyty).
19,50 Wiad sport.
19,55 Wil. kom. sportowy.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Feljeton aktualny
20,12 Koncert.
21,00 Capstrzyk z Gdyni
21,02 Codz. odc. pow.
21,12 Koncert solistów.
22,00 „Czarna godzina Pajci Gotesman" — fel. liter.
22,15 Muzyka taneczna.
23,00 — 23,05. Wiad. meteor.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 23 sierpnia 1934 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze 6,38 Gimnastyka 7,05 Dziennik poranny 6,35 6,53 7,10 Muzyka poranna 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Wiad. met. 12,05 Przegląd prasy 12,10 Koncetr 13,00 Dziennik poł. 13. 05 Audycja dla dzieci 13,20 Muzyka popularna 1400 Wiadom. gosp. 16,00 Wesoła audycja muzyczna 16,45 Najnowsze przeboje 17,00 Skrzynka poczt. 17,15 Koncert 18,00 Odczyt 18,15 Słuchowisko ze Lwowa 19,15 Rozmaitości 19,25 Prog. na dz. nast. 19,30 Muzyka 19,50 Wiad. sport. 20,00 Myśli wybrane 20,02 Przegląd teatralny 20,12 Muzyka 20,50 Dz. wiecz. 21,00 Tr z Gdyni 21,02 Wiad rol. 21,12 Koncert 22,00 Odczyt 22,15 Muzyka 23,00 — 23,05 Wiad. met.

PRZETARGI

FUNDUSZ KWATERUNKU WOJSKOWEGO OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE NA NASTĘPUJĄCE ROBOTY W DNIACH I GODZINACH OTWARCIA OFERT PODANYCH NIŻEJ:

Dnia 3 września r. b.

godz. 12,15 — 1) na budowę domu dla oficerów,
2) na budowę domu dla podoficerów w Gródku Jagiellońskim;
godz. 12,30 — 3) na wykonanie instalacji centr. ogrzew. i wodoc. kan. w budynkach mieszkalnych dla Administracji Sanatorjum Wojskowego w Otwocku;

Dnia 4 września r. b.

godz. 12,15 — 1) na konstrukcje witryn, bram, balustrad, częściowo okładanych białym metalem oraz roboty szklarskie i lustra w gmachu na Krak. Przedmieściu;
godz. 12,30 — 2) na wykonanie wnętrz gabinetów w gmachu przy Al. Szucha, przez obicie ścian materją lnianą i wykonanie szpaletów drzwiowych i okiennych czysią robotą stolarską;

Dnia 8 września r. b.

godz. 12.15 — 1) na budowę domu dla podoficerów w Porubanku pod Wilnem.

Oferty na powyższe roboty należy składać w lokalu Dyrekcji P. K. W. Warszawa, ul. Śmiała 31, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Oferty nadesłane pocztą muszą być dostarczone w terminach wyżej podanych. Wadjum w wysokości 1 proc sumy ofiarowanej w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1288, w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 10.IX. 1927 r. — do Kasy P. K. W.

Budowa domów w Gródku Jagiellońskim i w Porubanku zostanie oddana za sumę ryczałtową, stałą przez cały czas budowy, pozostałe roboty po cenach jednostkowych, stałych przez cały czas budowy.

Kosztorysy, warunki szczegółowe można otrzymać w Kancelarji P. K. W. Warszawa, Śmiała 31 na 8—10 dni przed przetargiem od godz. 10 do 12-tej. Rysunki na budowę domów w Gródku Jagiellońskim mogą firmy zamawiać w f-mie Światłodruków Jan Brodzisz, Lwów, ul. Chorowczyzna 27. Przy niniejszem zawiadamia się, że Dział Techniczny P. K. W. przyjmuje interesantów od godz. 12 do 14-tej.

LICYTACJA

Wileński Lombard „Kresowja"

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkie; 53) tel. 722

podaje do ogólnej wiadomości, że 3 i 4 września r. b. o godz. 4 ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od Nr. 1 do Nr. 50 328.

UWAGA: w dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku 2 rewiru, urzędujący w m. Nowogródku przy ulicy 3-go Maja pod Nr. 20, na zasadzie art. 679 K. P.C. obwieszcza, że w dniu 16 października 1934 r. o godz. 9-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Nowogródku, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Mejera Iwienickiego, położonej w m. Nowogródku przy ulicy Bazyljańskiej pod Nr. 5, składającej się z placu o powierzchni 137,20 mtr. kw. oraz nowego murowanego z cegły domu jedno-piętrowego, pokrytego blachą do domu przybudowany jest skład na drzewo.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku za Nr. 1534 i jest obciążona pożyczką Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 42919 zł. 08 gr. w złocie, oraz kaucją na sumę 56700 zł. w złocie na rzecz tegoż Banku Gospodarstwa Krajowego.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 42.728.65 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 32.046.48 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4272,86 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem, publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą do wodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik (podpis nieczytelny)

„CASINO" DZIŚ! Imponujący program **OTWARCIE SEZONU!**

Król tenorów JAN KIEPURA

w arcydziele produkcji francuskiej **„ZDOBYC CIĘ MUSZĘ"** reż. Joe May.

TEATR-KINO REWJA Dziś! Wielki superszlagier! Genjalny aktor rosyjski, fenomenalny król ekranu **Iwan Mozżuchin** i najpiękniejsza rosjanka **Tania Fedor** w wspaniałym i olśniewającym wschodnim przepychem filmie p. t.

TYSIĄC I DRUGA NOC

Na scenie: **„4 ch Z LEGJI"**—wodewil muzyczny Bolskiego. 2) **ZOSIA TOKARSKA**—pieśniarka scen warszawskich w swoim repertuarze (I-szy występ), 3) **„W SZKOLE"**—pantomima obyczajowa. Trio Grey i Łutaszewicz. 4) **„EGZAMIN"** — arcywesoła komedja w 1 akcie. 5) **„Wańka-Wstańka"** — operetka w 1 akcie. Ceny od 25 gr. Zespół muz. I Borkum.

„HELIOS" Dziś! Walka o prawo do miłości Najsłynniejsza gwiazda ekranów całego świata **JEAN HARLOW** i **CLARK GABLE** w czarującym filmie erotycznym

PLATYNOWA BLONDYNKA

NADPROGRAM: ATRAKCJE.

Lekarze

Doktór GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Doktór ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Pryjmuje od godz. 8—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

MOTOCYKL mało używany, 500 cm3 w dobrym stanie kupię okazyjnie. Oferty sub „Motocykl" do Adm.

SPRZEDAM DOM i plac, ulica Sosnowa 9-d.

SPRZEDAJE SIĘ MOTOR RO-POWY 25 P. H. firmy Moritz Hille, Dresden oraz DYNAMO 17 P. H. firmy A. E. G. 220 Wolt w bardzo dobrym stanie. Adres: Wilno, Cerkiewna 2, druk „Rom", telef. 10-48, od 9—2 i 4—6.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pok. z wygodami. Suche, słoneczne, całkowicie odremontowane. Zaraz do wynajęcia. Nadaje się do podzielenia na dwa mieszkania. Archanielska 3, m. 3. Drugi dom od W. Pohulanki.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły i słoneczny z niekrępującem wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m.4.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na 1 piętrze z balkonami—ciepłe i słoneczne, ulica Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pok. z kuchnią, z 2 balkonami — słoneczne, ciepłe i suche. Wolne od podatku. Ogród owocowy i kwiatowy. Antokol, ul. Piaski 9, róg Gołębiej (przystanek autobusowy)

MIESZKANIE 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. Tanio do wynajęcia. Ulica Zygmuntowska Nr. 8. Wiadomość u Dozorcy.

MIESZKANIE trzy ew. cztery pokoje możliwie w mieście lub pobliżu śródmieścib—niedrogo—poszukiwane zaraz. Zgłoszenia do „Słowa" sub F. D.

POKÓJ 1 lub 2 do odnajęcia, można z utrzymaniem. Gdańska Nr. 6, m. 4.

POSZUKUJĘ mieszkania 4 lub 5 pokoi z wygodami w centrum miasta. Oferty składać: Bonifraterska 8—4.

3—6 POKOJOWE mieszkania z wygodami, Jasińskiego 7—4.

Stancje

POKÓJ DLA JEDNEGO UCZNIA (icy) z dobrem utrzymaniem i staranną opieką przy rodzinie. Lubelska 6, m. 2.

INTERNAT Tow. „Labor" dla uczenic przy ulicy Żeligowskiego Nr. 1 m. 18. Konwersacja w obcych językach. Pianino. Ceny zniżone.

NA STANCJĘ oddam dwóch chłopców z prowincji. Tylko poważne oferty nadsyłać do Adm. pod „Królewszczyzna".

UCZNI(CE) PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifraterska 14, m. 10.

Nauka

KOMPLET DOMOWY chciałabym zorganizować w zakresie dawnej pierwszej gimnazjalnej dla dziewczynki w wieku lat 10-ciu. Proszę o porozumienie listowne do 1 września maj. Ulasowszczyzna Różana Grodzieńska, od 1 września Zygmuntowska 6, tel. 10-37 Mackiewiczowa.

„PROMIEŃ" Pryw. Koed. Szk. Powsz. Wiwulskiego 35 a i filja na Zwierzyńcu Witoldowa 35-a—przyjmuje zapisy do kl. 1 — 6 i Przedszkola. Dogodne warunki, zniżki, stypendja.

KOREPETYCJE, lekcje, egzaminy, Wiwulskiego 4—5, g. 11—1.

Poszukują pracy

ADMINISTRATOR poszukuje zarządu domami — posiada dobre świadectwa i rekomendacje. Oferty pod L. M.

BYŁY INSPEKTOR objazdowy zagranicznej firmy zdolny samodzielny organizator bezwzględnie uczciwy poszukuje zastępstwa poważnej firmy, branża obojętna. Zgłoszenia do „Słowa" pod „solidny".

BYŁY ZIEMIANIN w starszym wieku z długoletnią praktyką i ukończoną szkołą rolniczą, znajdujący się w skrajnej nędzy szuka na wsi jakiejkolwiek odpowiedniej posady za najmniejsze wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Słowa" pod „Ziemianin".

JAKO SIŁA POMOCNICZA zgłosi się pilny, uczciwy, młody człowiek. Posiada referencje. Może wyjechać. Łaskawe oferty pod „praca biurowa".

RZĄDCA poszukuje posady na skromnych warunkach. Oferty dla „wykształconego" do Adm.

STARSZA felczerka szuka pracy. Może gotować sprzątać — bezpłatnie. Moniuszki 11.

Różne

POŻYCZKI 2—3 tys. zł. poszukuję. Zabezpieczenie w interesie. Oferty pod „Pożyczka"

PRZYSZŁOŚĆ każdego przepowiada stawia horoskopy, opracowuje analizy grafologiczne, porad udziela — Astrolog Wasilewski, Wilno Zamkowa 17, godz. 10—20. Ceny od 1 zł.

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2, tel. 5-48.

PROSZĄ o książki do IV-go oddz. szk. powsz. oraz ubranka; Hala lat 10, Zosia— 6 i pół, Jurek— 4 i pół. Dzieci bezrobotnego. Adres w Redakcji dla S. J.

Zguby

ZGUBIONO torebkę damską włóczkową w kolorowy deseń geometryczny. Zawartość: legitymacja urzędnicza i drobiazgi. Zwrot za wynagrodzeniem. Piłsudskiego 10—5.

Wilno. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski